

GRANVILLE

O'NEAR THE

PIERWSZE

POKOLENIE

OPEN BORDERS.

'THE FIRST'

GENERATION



**OPEN  
BORDERS.  
THE FIRST  
GENERATION**

**A DOCUMENTARY PERFORMANCE  
FEATURING ADOLESCENTS**

**GRANICE  
OTWARTE.  
PIERWSZE  
POKOLENIE**

**SPEKTAKL-DOKUMENT  
Z UDZIAŁEM MŁODZIEŻY**



Teatr Łaźnia Nowa  
KRAKÓW 2020

# SPIS TREŚCI

## TABLE OF CONTENTS

|    |    |    |   |
|----|----|----|---|
| 11 | 7  | 9  | Wstęp<br>Intro  |
| 16 | 41 | 50 | Kartka z podróży. O procesie pracy<br>opowiada reżyser Łukasz Zaleski<br>Postcard from a voyage. Director Łukasz<br>Zaleski talks about the process of work                                     |
| 61 | 64 | 69 | Rozmowa Doroty Kowalkowskiej<br>ze współtwórczyniami spektaklu-dokumentu<br>„Granice otwarte”<br>Dorota Kowalkowska talks to<br>the co-authors of the documentary<br>performance “Open Borders” |
| 76 | 85 | 86 | Scenariusz lekcji do spektaklu-dokumentu<br>Script for a lesson referring<br>to the documentary performance   |
|    |    |    | Weronika Idzikowska: Co z tą partycypacją<br>(młodych) ludzi?<br>Weronika Idzikowska: What about<br>the participation of (young) people?  |
|    |    |    | Wspólna droga. Podsumowanie<br>Common path. A summary   |

**„Za chwilę zobaczą państwo na scenie pierwsze pokolenie, które nie zna dźwięku łączenia się z internetem, bo internet, a więc cały świat, ma ze sobą zawsze w ręku”.**

**(ze scenariusza)**

REŻYSERIA: Łukasz Zaleski

PRZYGOTOWANIE MUZYCZNE: Anna Stela

WIDEO: Borys Dubiański

INSPICJENTKA: Wiktoria Wilk

WYSTĘPUJĄ: Maja Franczak, Barbara Krzywdziak, Maria Macheta, Joanna Maj, Ewa Mroźnik, Matylda Sawicka, Anna Stokłosa, Adi Szlachetka, Wiktoria Wilk

PRODUKCJA: Teatr Łaźnia Nowa

PREMIERA: 12 i 13 września 2020

## **Granice otwarte. Pierwsze pokolenie**

Projekt „Granice otwarte” został zainaugurowany latem 2020 roku w Teatrze Łaźnia Nowa. W pierwszym możliwym terminie po ogólnopolskim lockdownie związanym z pandemią Covid-19 zaprosiliśmy do teatru młodzież z krakowskich liceów. Szczególnie zależało nam na tym, żeby były to młode osoby związane z Nową Hutą. Miejsce chcieliśmy potraktować jako czynnik jednoczący – wspólną matrycę doświadczenia. Ostatecznie do projektu weszło dziewięć osób w wieku 15–18 lat, które przez ponad miesiąc pracowały pod okiem reżysera Łukasza Zaleskiego nad spektaklem „Granice otwarte”.

W otwartym naborze do projektu ogłosiliśmy, że szukamy młodych, zaangażowanych i ciekawych teatru ludzi, którzy są gotowi poświęcić około sześciu tygodni swojego wakacyjnego czasu i przychodzić, pięć razy w tygodniu, do Łaźni Nowej na próby. Efektem tych spotkań miał być osobisty spektakl uczestników projektu. W myśleniu o pracy kluczowe były dla nas pojęcia: **procesu / procesu warsztatowego / demokracji**. Szukaliśmy osób, które chcą porozmawiać o otaczającym nas świecie – o tym, jak on wygląda, jak go widzą i jak chciałoby go postrzegać. Chcieliśmy dać im platformę do tego, by mogły o nim opowiedzieć.

*Każde miejsce kultury powinno chronić kapitał kreatywności. Musi negocjować w sposób aktywny i zaangażowany wszelkie przejawy poczucia bezsensu i beznadziei. Chcemy dać wiarę w sprawczość i pokazać młodym ludziom, jak wiele od nich samych zależy, jak są intrygujący, jak kolorowi, jak bardzo interesują nas ich opinie i poglądy na świat – mówi Bartosz Szydłowski, dyrektor artystyczny Łaźni Nowej.*

„Granice otwarte” powstały po to, aby uwolnić potencjał kreatywny młodych osób, odkryć ich wrażliwość, ugruntować przekonanie, że każdy i każda z nich może być uczestnikiem kultury. Projekt jest też zaproszeniem dla licealistów do przyjmowania postawy aktywnej, zachętą do odważnego wypowiedzania swoich poglądów wobec rówieśników i wobec dorosłych. To inicjatywa sprzyjająca poszukiwaniu i krystalizowaniu swojego głosu.

Projekt został zrealizowany w ramach Festiwalu Mała Boska Komedія 2020.

“You are about to see the first generation that doesn't know the sound of a modem device connecting to the internet, because they carry the internet, so the entire world, in their pockets all the time.”

(From the script)

DIRECTED BY: Łukasz Zaleski

MUSIC COACH: Anna Stela

VIDEO: Borys Dubiański

STAGE MANAGEMENT: Wiktoria Wilk

STARRING: Maja Franczak, Barbara Krzywdziak, Maria Macheta, Joanna Maj, Ewa Mroźnik, Matylda Sawicka, Anna Stokłosa, Adi Szlachetka, Wiktoria Wilk

PRODUCTION: Łaźnia Nowa Theatre

PREMIERE: September 12 and 13, 2020

## Open Borders. The First Generation

The “Open Borders” project came to life in the summer of 2020 in the Łaźnia Nowa Theatre. On the first possible date following national lockdown resulting from the Covid-19 pandemic, we invited students from high schools in Kraków to our theatre. We were looking for young people who had connections with Nowa Huta. The place was to serve as a unifying factor – a common experience matrix. Nine people aged 15–18 were eventually included in the project. For a month, they were working on the “Open Borders” performance under the supervision of director Łukasz Zaleski.

In an open call for the project, we announced we were looking for young, committed people interested in theatre, who would be ready to sacrifice six weeks of their holidays to come to Łaźnia Nowa five times a week for rehearsals. The result of the rehearsals was the performance shaped by the participants' personal experiences. In our approach to work, the following terms were of crucial significance to us: **process / workshop process / democracy**. We were looking for individuals who would be eager to talk about the world around us – what it's like, how they see it and how they would like to perceive it. We wanted to provide them with a platform to share their opinions.

*Every culture venue should protect the creativity capital. In an active and engaged manner, it must deny all manifestations of senselessness and hopelessness. We want young people to believe in their driving force and to show them how much depends on them, how intriguing they are and how very interested we are in their opinions and beliefs regarding the world – says Bartosz Szydłowski, artistic director of Łaźnia Nowa.*

---

“Open Borders” came to life to free the creative potential of young people, to unveil their sensitivity and to consolidate the belief that each and every one of them can participate in culture. The project also encourages high school students to take action and to boldly share their opinions with peers and adults. The initiative favours the search for and the development of one's own voice.

---

The project was a part of the Little Divine Comedy 2020 Festival.



# Kartka z podróży.

O procesie pracy opowiada reżyser Łukasz Zaleski

## Gotowość na spotkanie

To nie tak, że było to bardzo łatwe spotkanie. Do tej pory zrealizowałem dwa podobne projekty w Wałbrzychu, wspólnie z Dorotą Kowalkowską, ale podejrzewałem, że tym razem spotkam zupełnie inną młodzież. I nie chodzi tu o żadne wartościowanie: lepszą czy gorszą. Po prostu inną niż wałbrzyska – z wielkiego miasta, w dużej mierze z liceów o artystycznych aspiracjach. Być może widzieli Lupę i Strzępkę w Starym, pewnie Wierzchowskiego w Ludowym, na pewno różne partycypacyjne projekty Łaźni Nowej. Starłem się więc niczego nie zakładając, a jak najwięcej pytać. Byłem ich ciekawy. **Kim jesteście i czego oczekujecie?** Te dwa pytania brzmiały mi w głowie, kiedy pierwszy raz zobaczyłem ich twarze. Istnieje szansa, że byłem wtedy bardziej podekscytowany tą przyszłą przygodą niż oni.

To jest moje pierwsze doświadczenie: **zgoda na to, że się nie wie**, oraz ofiarowanie młodzieży tej czułej niewiedzy. I nieobrażanie się, że młodzi ludzie też czegoś nie wiedzą. To taki rodzaj umowy – tłumaczmy sobie nawzajem, kim był Jim Morrison, a kim jest Taylor Swift. Jeżeli będziemy ciekawi siebie nawzajem i zapraszający do swoich światów, to powinniśmy się dogadać.

Obejrzałem w swoim życiu sporo teatru z udziałem młodzieży i mam niezgodę przede wszystkim na jeden proceder: wmawianie młodzieży, że zna się jej świat i że się ją rozumie. Ilu z nas kusiło, żeby napisać scenariusz i opowiedzieć nim o problemach młodzieży? Ale tak szybko, jak zmieniają się pokolenia, starzeje się tylko teatr.

Spotkania z młodzieżą, czy to w Krakowie, w Wałbrzychu, czy w Pekinie, zaczynam od tego samego: opowiedzcie mi o sobie, przynieście muzykę, której słuchacie, opowiedzcie o filmach, które oglądacie, zróbcie słownik swojej gwary. To taka sytuacja *win-win*, najbardziej demokratyczna z możliwych. I jedyna uczciwa. Każdy wychodzi z niej wygrany, z olbrzymią dawką wiedzy. Może to wstyd, ale dopiero od uczestniczek „Granicy otwartych” dowiedziałem się o modzie na Koreę i czym jest k-pop. Albo co to znaczy, że w Krakowie „chodzi się na GieKa”. Dzięki temu jestem o coś mądrzejszy i cenię to sobie, nawet jeśli nie wywiesiłem plakatu zespołu BTS nad łóżkiem. One, dzięki mnie, obejrzały Pinę Bausch i Marcela Łozińskiego, a ja z zadowoleniem muszę stwierdzić, że były to dla nich doświadczenia bardzo wzruszające. Pytałem – bo jeśli chcieliśmy opowiedzieć o tym, co je boli – musiałem je poznać. To banał tak

banalny, że my – twórcy – często o nim zapominamy. Powtarzałem sobie, jadąc codziennie rano autobusem 152 na próbę, jeszcze jedną rzecz: nie udawajmy, że robimy spektakl o młodziuży w ogóle, zrobmy spektakl o tych, którzy są w projekcie. Osobisty i szczery. Znow banał, ale musiałem sam sobie postawić to zadanie, żeby nawet przez pięć minut wspólnej pracy o nim nie zapomnieć. Bo był to przede wszystkim mój postulat do mnie samego.

## Świadome uczestnictwo

Zanim zaczęliśmy stałą współpracę, odbyło się spotkanie chętnych do udziału w projekcie. Padło na nim jedno ważne zdanie: „**Nie traktujcie tej przygody jako przygotowania do szkoły teatralnej**, nie będziemy się tu uczyć ładnej wymowy ani jak recytować Herberta. Pewnie nauczymy się sporo, ale akurat nie tego”. To bardzo ważne, żeby postawić sytuację jasno. W zgłoszeniach także pytałem o to, czego uczestnicy oczekują od projektu, żeby nie rozminąć się we wzajemnych oczekiwaniach.

Uczestniczki miały około 15–18 lat. To już prawie dorosłe osoby. Od samego początku musiały więc wiedzieć o projekcie tyle, ile wiedziałem o nim ja. Konsekwencją tego spotkania była pierwsza próba. Nie wszyscy biorący udział w spotkaniu organizacyjnym się na niej pojawili, ale ci, którzy zostali, podjęli świadomą decyzję o uczestnictwie w procesie. Idąc za ciosem, napisaliśmy **regulamin** naszej pracy – wspólnie i demokratycznie. To było dla mnie bardzo ważne, żeby uczestniczki projektu miały jasność i pewność, że to one są autorkami warunków pracy w ramach naszych spotkań. Wśród wypisanych punktów były te o charakterze organizacyjnym (jak często będą przerwy i czy można sobie pozwolić na nieobecność), ale też postulaty (np. prośby o wzajemny szacunek).

Jeden punkt był dla mnie szczególnie ważny: **każda z uczestniczek miała prawo zdecydować, że dany fragment improwizacji, wygłoszony manifest, zarejestrowana podczas wywiadów wypowiedź nie znajdzie się ostatecznie w spektaklu**. To dało podstawowe prawo do poczucia bezpieczeństwa. I choć w związku z tym pewien fragment scenariusza wykreśliłem z bólem serca już na ostatnim etapie pracy, to wiedziałem, że muszę to zrobić. Takie były zasady, na które wszyscy się zgodziliśmy.

Poczucie bezpieczeństwa i wolności z ich strony oraz poczucie odpowiedzialności z mojej było jednym z podstawowych budulców tego procesu. Nie można zadać siedemnastolatce pytania o Polskę jej marzeń i oczekiwać szczerzej odpowiedzi, jeśli nie zostało wcześniej zbudowane wzajemne zaufanie. Jak je zbudować? Nie wiem. Ja próbowałem być z uczestniczkami po prostu szczery i traktować je serio. Podziałało. Ale też wiedziałem, że to poczucie musi powstać nie tylko pomiędzy mną a młodzieżą, zaufanie musi być też między nimi. Musieliśmy się po prostu poznać i zbudować grupę.

## Grupa i wspólnota

Wprowadziliśmy system poznawania siebie nawzajem, zwany **speed datingiem**. Pozwala on poznać się bliżej, dowiedzieć jak najwięcej o współuczestnikach. Dwie grupy stają lub siadają naprzeciwko siebie. Jedna strona zadaje pytania, druga odpowiada. Każdy z pytających może zadać jedno pytanie, za to zadaje je kolejno każdemu z pytanych. Pytani mają określony czas na odpowiedź – choćby pięć minut. Potem następuje zmiana. Doświadczenie tego ćwiczenia przenieśliśmy do sceny zwanej „przyculanem”. Każda z uczestniczek dzieli się w niej najtrudniejszym z pytań, jakie usłyszała podczas tej części prób. Uczestniczki zadają je tym razem widzom. Pytają: Jakie jest twoje największe marzenie? Jakim kamieniem jesteś? Lubisz siebie? Dzięki temu zadaniu uczestniczki pamiętały też o jednym: **każdy z elementów warsztatów może stać się w przyszłości częścią spektaklu**. Oczywiście, jeśli one wyrażą na to zgodę.

Z czasem pytania były coraz trudniejsze – zarówno te zadawane przeze mnie, jak te, które uczestniczki zadawały sobie nawzajem. Speed dating powtórzyliśmy także już na koniec całego procesu warsztatów. Zadałem pytanie: Czego dowiedzieliście się o ludziach, którzy wzięli udział w tym projekcie? Opowiedziały sobie bardzo miłe rzeczy, podzieliły się trafnymi i afirmatywnymi spostrzeżeniami. To było wzruszające i autentyczne podsumowanie naszej pracy. Czuliśmy wtedy – bo mnie też to zadanie dotyczyło – że doświadczyliśmy czegoś wyjątkowego. Że to nasze spotkanie miało głęboki sens.

Czasem warsztat zmieniał się w szkołę albo nawet uniwersytet. Dziewczyny przygotowywały prezentacje o sytuacji na Lampedusie, hejcie w internecie albo podróżach albatrosów, a potem wspólnie zastanawialiśmy się, **jak tę wiedzę przerodzić w teatr**. Oczywiście około 80% wątków poruszonych na próbach nie pojawiło się ostatecznie w spektaklu. Badałem grunt, sprawdzałem, co wywoła w uczestniczkach emocje, co jest dla nich po prostu ważne – te tematy były rozwijane i w końcu zamieniały się w teatralne sceny. Dlatego między innymi częścią przedstawienia jest długa, a dla niektórych być może nieznośna, scena przyculania. Niemniej wytworzony rytuał był tak istotnym elementem pracy na próbach, że nie mógł nie znaleźć swojej realizacji w gotowym spektaklu. Panowanie nad czasem, poczucie bezpieczeństwa i akceptacja tego, że nikt nie musi się spieszyć były kolejnym elementem budowania więzi i wspólnoty. Był to dla mnie tak samo ważny element pracy (jeżeli nie ważniejszy), jak projektowany komfort widzów.

I jeszcze jeden banał: **ważne było dla mnie to, żeby uczestniczki projektu robiły to, co robią, chętnie**. Nie wkuwały na pamięć słów, których nie rozumieją, nie denerwowały się, jak wypadną i czy spełnią oczekiwania. Ten projekt wyrastał z naszego wspólnego poczucia, że chcemy się czymś dzielić, o czymś opowiedzieć. Oczywiście po drodze musieliśmy



się wspólnie czegoś nauczyć, zrezygnować z różnych wakacyjnych planów, bo czas prób przypadła na sierpień. Ale chyba nikt z uczestniczek nie ma dziś poczucia, że nie było warto i że nie wierzy choćby w trzysekundowy fragment swojego bycia na scenie. Mieliśmy po prostu lubić to, co robimy, i się przy tym dobrze bawić. Trochę tak, jak to działa w teatrze.

## Odpowiedzialność

Musieliśmy też wszyscy walczyć o tę możliwość wypowiedzenia się, o zaistnienie, o bycie na scenie. Niektóre decyzje nie były łatwe. Ustaliliśmy na przykład, że jeśli improwujemy, a wynik tej improwizacji będzie widoczny w spektaklu, to wypowiedzi osób nieobecnych tego dnia na próbie nie pojawią się w scenariuszu. Nie będziemy ich ukradkiem dopisywać. Brutalna zasada, ale ucząca odpowiedzialności. Jeśli ustaliliśmy, że traktujemy się serio – niech to działa w obie strony.

I ostatni punkt: jestem przekonany, że zarówno dla biorących udział w projekcie, jak i dla mnie ważna była świadomość **uczestnictwa w profesjonalnym zdarzeniu teatralnym**. Budziło to czasem wzajemne zdziwienie, bo etapy powstawania spektaklu – z trzema próbami generalnymi i obecną na nich dyрекcją teatru – dla mnie były oczywistością, a dla młodzieży wcale nie. Niemniej istotne było dla nas poczucie, że „Granice otwarte. Pierwsze pokolenie” to nie kwiatek do kożucha ani żaden projekt gdzieś na uboczu „normalnej” działalności teatru. To oficjalna produkcja, ogłoszona na konferencji prasowej teatru. Pozycja repertuarowa, którą na afiszu można znaleźć obok przedstawień Michała Borczucha czy dyrektora Bartosza Szydłowskiego. Na to wrażenie zapracowali pracownicy łaźni i jestem im za to bardzo wdzięczny.

Dlaczego jest to dla mnie tak ważne? Bo dzięki temu uczestniczki (całkiem słusznie!) miały poczucie, że biorą udział w czymś, z czego ktoś inny jest dumny. Że to, co robią, słowa, które wypowiadają, mają sens. Że wybrzmiały tak, jak powinny. Bo spektakl, chociaż powstał z udziałem młodzieży, jest również skierowany do osób dorosłych. One krzyczą: „**Wstuchajcie się w głos naszego pokolenia**. To dla nas ten świat robicie, to my za chwilę za niego weźmiemy odpowiedzialność, powinniście wiedzieć, czego od niego oczekujemy”.

Chciałbym w końcu, żeby uczestniczki wróciły do szkół i skonfrontowały z przyjaciółmi to, o czym mówiliśmy przez sześć tygodni prób, i o czym w końcu krzyczą ze sceny. Żeby przeniosły ten szacunek, który postulowały w pracy twórczej, na swoje życie w szkołach. Wtedy już naprawdę uznałbym, że nasze spotkania to było coś bardzo ważnego, daleko wykraczającego poza teatr.

## Na granicy doświadczenia rzeczywistości i pracy twórczej

Mamy zgodę i potrzebę podążania za tym, co ważne. Świat się zmienia, więc i spektakl ulega zmianom. Udział w projekcie otworzył, w moim przekonaniu, młodzież na jeszcze pełniejsze uczestnictwo w życiu obywatelskim i społecznym. Członkinie grupy zaczęły bardziej interesować się polityką, omawiają z przyjaciółmi i między sobą bieżące sprawy, w końcu robią transparenty i wychodzą z nimi na ulice. Aby ten projekt był dotkliwy, ważny i aktualny, nie może być tylko świadectwem czasu, w którym powstawał. Musi być żywym organizmem i reagować na sytuację społeczną, tak jak reagują na nią uczestniczki.

Od premiery do czasu kolejnych pokazów wiele się zmieniło. Na widowni nie mogło już być zajętych 50% miejsc, tylko 25%, a podczas festiwalu Mała Boska Komedia – żadne. Prezentacja mogła się odbyć wtedy jedynie online.

Nowych przypadków Covid-19 było w Polsce już nie tysiące dziennie, a dziesiątki tysięcy. Kontrowersyjna decyzja Trybunału Konstytucyjnego spowodowała masowe protesty w całym kraju. My również wspólnie postanowiliśmy – w sposób jak zwykle demokratyczny – że nie pozostaniemy obojętni. W spektaklu zmieniła się nie tylko scena „W czasie trwania prób do tego pokazu...”, w której padają informacje o aktualnym stanie świata. Po kluczowej dla nas wszystkich scenie „Marzę o Polsce...” uczestniczki chwyciły za transparenty – ich własne, z tekstami, z którymi się identyfikują. Osiem z nich zawierało hasła ze Strajku Kobiet, a jeden hasło pro life, co prawdopodobnie wymagało od jego autorki wielkiej odwagi. Ale było też świadectwem zaufania do grupy i zgody na różnice światopoglądowe, która wewnątrz niej panowała.

Sądzę, że warto do „Granicy otwartych” zaglądać raz na jakiś czas, bo już wiemy, że spektakl będzie się zmieniał, reagował i „dojrzywał”. Tak jak uczestniczki projektu i otaczający je świat.

## Młodzi – nie bójcie się mówić. Dorośli – odważcie się słuchać

Pod koniec pracy uczestniczki zastanawiały się, kogo zaproszą na pokaz finałowy projektu. Okazało się, że najbardziej zależy im na obecności osób, przez które czują się niewysłuchane. Dorośli nie pozwalają im na co dzień werbalizować swoich poglądów, uważają, że są za młode, żeby mieć własne zdanie. To niezwykle ważne, że uczestniczki chciały wystąpić na scenie po to, żeby rodzice, nauczyciele, bliscy nareszcie im nie przerwali, ale pozwolili się wyrazić. I żeby w końcu miały poczucie, że zostają wysłuchane. Scena teatralna pomogła im zrealizować tę potrzebę.

# Postcard from a voyage.

## Director Łukasz Zaleski talks about the process of work

### Readiness to meet:

The meeting was not a particularly easy one. I had carried out two similar projects in Wałbrzych so far, together with Dorota Kowalkowska, but I suspected that this time I would meet completely different people. Not better or worse. They were different than the ones I had met in Wałbrzych – a larger city, coming mostly from art-focused high schools. They might have seen Lupa and Strzępka in Słoty Theatre, Wierchowski in Ludowy Theatre or other participatory projects by Łaźnia Nowa. That's why I tried not to assume anything, but rather ask as many questions as possible. I was curious of them. **Who are you and what do you expect?** These two questions echoed in my head when I saw their faces for the first time. I might even have been more excited with the adventure than they.

This is my first experience: **consent to not knowing** and offering the adolescents this fragile ignorance. And not being offended by the fact that young people don't know certain things either. It's a kind of a deal – let's explain to each other who Jim Morrison was and who Taylor Swift is. If we're curious of one another and willing to invite each other to our worlds, we should get along pretty well.

In my life I saw quite a lot of theatrical performances with adolescents and I strongly object against one thing in particular: against trying to convince teenagers that you know and understand their world. How many of us felt the temptation to write a script about problems of young people? But it is only theatre that ages as fast as generations change.

Be it in Kraków, Wałbrzych or Beijing, I always start meetings with adolescents with the same thing: I ask them to tell me about themselves, to bring their favourite music with them, to describe films they like most or to write down a dictionary of their slang. It's a *win-win* situation, it doesn't get any more democratic. It's the only honest one as well. Everyone leaves it as a winner, with an extensive dose of fresh knowledge. However embarrassing it may be, the participants of "Open Borders" were the first ones to tell me about the "Korea hype", k-pop or "going to GieKa" in Kraków. I'm far wiser now and proud of it, even without a poster of BTS hanging above my bed. I, on the other hand, showed

them Pina Bausch and Marcel Łoziński, and was extremely satisfied to see they found the experience truly touching. I asked questions, because in order to be able to tell a story about what causes them pain, I had to get to know them. It's so trivial that we, authors, often forget about it. As I was riding bus 52 to rehearsals every day, I kept repeating one more thing to myself: let's not pretend we're making a performance about adolescents in general. Let's make a performance about the people involved in the project. A personal and honest one. Sounds cliché, but I had to verbalise the task to myself to make sure I keep it in mind throughout our work. That was the requirement I imposed on myself.

### Conscious participation

Before our cooperation became permanent, we held a meeting for people willing to take part in the project. During the meeting, an important sentence was uttered: **"Don't treat this adventure as a training course before acting school, it's not a course on how to speak nicely or how to recite Herbert's poetry. We will learn a lot, but certainly not that."** It's extremely important to make things clear. The application form also included a question about expectations from the project, as I wanted to make sure our mutual expectations were compatible.

The participants were approximately 15–18 years old. Almost adults. Thus, from the very start they had to know as much about the project as I did. Some time after the meeting, we held our first rehearsal. Not all of the people who took part in the meeting showed up, but those who did made a conscious decision on joining the process. We jointly and democratically wrote down the **rules** of our work. I wanted the project participants to be absolutely certain that they were setting out the terms of work during our meetings. The rules covered organisational matters (frequency of breaks, absences allowed) as well as postulates (e.g. a request to demonstrate mutual respect).

One point was of particular importance to me: **each of the participants had the right to decide to withdraw a given fragment of the improvisation, the manifesto or the utterance recorded during interviews from the final performance.** It made them feel safe. And although this rule forced me to delete a certain part of the script at the final stage of works, I knew I had to do it. We all agreed to this rule.

Their feeling of safety and freedom and my feeling of responsibility were the foundations of the process. You can't ask a seventeen-year-old girl questions about Poland or her dreams and expect a honest answer if there is no mutual trust. How to build it? I don't know. I just tried to be honest with the participants and treat them seriously. It worked. At the same time I knew that the feeling of trust had to grow between the participants as well. We simply had to get to know each other and build up a group.

## The group and the community

To get to know each other better, we used the system of **speed dating**. Speed dating allows you to get to know the tiniest details of your interlocutor. Two groups stand or sit opposite each other. One group asks questions, the other group answers. Every asker may ask one question to each of the members of the other group. The ones asked have e.g. five minutes to answer. Then, the sides change. We included our experience from this exercise in the scene called "cuddling", where each of the participants shares the toughest question she heard during the rehearsals. But this time, the participants ask them to the audience. The questions are: What is your biggest dream? What stone are you? Do you like yourself? The task made the participants aware of one important thing: **every element of the workshops may become a part of the performance in the future**. If they agree, obviously.

Over time, the questions, both the ones I asked and the ones the participants asked to each other, were becoming more and more difficult. We repeated the speed dating experience at the end of the workshops. My question was: What have you learnt about the people who took part in the project? They said very nice things and shared accurate and affirmative observations. It was an extremely touching and authentic way to sum up our work. At that moment, we all felt we were experiencing something exceptional. That our meeting was deeply meaningful.

Sometimes the workshops resembled school or even university. The girls prepared presentations on the situation on Lampedusa, hate on the internet or albatross migrations, and later we discussed **how to transform this knowledge into theatre**. Nearly 80% of topics we talked about at rehearsals obviously did not make it to the final performance. I was testing the water, checking what would arouse emotions in the participants, what was important to them – these topics were further developed and finally transformed into scenes. That's one of the reasons why there is the cuddling scene, which some may find annoying and lengthy. This ritual, however, was such an important element of our work at rehearsals that it had to be included in the performance. Control of time, feeling of safety and acceptance of not having to hurry was another element that contributed to building the relationship and the community. To me, this aspect of work was as significant (if not more significant) as the projected comfort of the audience.

Another cliché, but **it was important to me to make sure that the participants did what they liked, without being forced to**. They didn't learn words they didn't understand by heart, they weren't nervous of how they would do or if they would meet the expectations. The project was founded on our joint sense of wanting to share, to tell about something. As we walked this path together, we learnt a lot and had to give up our holiday plans,

because the rehearsals were held in August. I'm convinced, however, that there isn't a single participant who would say it wasn't worth it or who doesn't believe in her performance on stage. The assumption was to do what we liked and to have fun doing it. The same way it works in a theatre.

## Responsibility

All of us also had to fight for this possibility to speak up, to stand on the stage. Some of the decisions were tough. We decided, for example, that if we improvised and the effect of the improvisation was to be included in the performance, utterances of those who had been absent at that rehearsal wouldn't be added to the script. That we wouldn't secretly add them. The rule was strict, but it taught responsibility. After all, we decided that we would treat each other seriously, so it should work both ways.

Last but not least, I'm sure that to the project participants and to me, the awareness of **taking part in a professional theatrical event** was of great importance. It sometimes caused mutual surprise, because the stages of creating a performance – with three dress rehearsals attended by the theatre's management – were obvious to me, but not to the girls. We also had an important sense of "Open Borders. The First Generation" not being merely a decoration or a project outside of "normal" theatre operations. It is an official production, announced at the theatre's press conference. A part of the repertoire, listed next to performances directed by Michał Borczuch or Bartosz Szydłowski. I'm very grateful to the employees of Łaźnia for taking efforts to make it that way.

Why does it mean so much to me? Because it allowed the participants to feel they were a part of something someone else is proud of. That the things they do and the words they say make sense. That they will be received as they should be. Because the performance, although created together with adolescents, is also addressed to adults. The participants shout: **"Listen to the voice of our generation. You're arranging the world for us, soon we will take responsibility for it, so you should know what we expect from it."**

I would also like the participants to return to their schools and talk to their friends about what we had been discussing during our six weeks of rehearsals and what they were shouting from the stage. I'd like them to carry the respect they talked about in their creative work over to their school life. At that point, I would be truly convinced that our meetings were really important and far beyond theatre.

## On the border of experiencing reality and creative work

I have consent and need to pursue what's important. The world is changing, so the performance is also subject to changes. I can see that being a part of the project opened the adolescents to even fuller participation in civil and social life. The group members have got more interested in politics, they discuss current issues with friends, make banners and take them to the streets. If the project is to remain meaningful, important and up-to-date, it cannot be associated only with the time in which it was created. It must be a living organism and react to social situations just like the participants do.

A lot has changed from the premiere to the latest performances. Not 50%, but only 25% seats were allowed to be occupied, and during Mała Boska Komedia Festival no audience was allowed. Performances had to be broadcast online.

There were not thousands, but tens of thousands of new Covid-19 cases in Poland every day. The controversial decision of the Constitutional Tribunal caused mass protests throughout the country. We also decided, in a democratic way, not to be indifferent. Change in the scene "During rehearsals to the performance...", in which current state of the world is summarised, wasn't the only modification. After the crucial scene "I dream of Poland...", the participants grabbed their banners with slogans they identify with. Eight of them carried slogans from the Women's Strike and one was pro-life, which probably cost its author a great deal of courage. It also proved her trust towards the group and her inner consent to different points of view.

I think it's a good idea to take a look at "Open Borders" from time to time, because we already know that the performance will evolve, react and "mature". Just like the project participants and the surrounding world.

## Young people - don't be afraid to speak. Adults - be bold enough to listen

Towards the end of the work, the participants had to decide who to invite to the final performance. It turned out that they were most willing to invite persons that usually refused to listen to them. They have their own views, whereas adults prevent them from verbalising them, thinking they're too young to have their own opinions. It's very important that they want to act on stage because they don't want their parents, teachers or the closest ones to interfere, but let them speak their minds. So the participants can finally feel they are listened to. Theatre stage helps them satisfy this need.

# Łukasz Zaleski

reżyser / director

*To niby oczywiste - pozwolić im mówić. Mniej oczywiste jest wstuchanie się i realne otwarcie się na to, co chcą nam przekazać. Wyzwaniem dla reżysera jest zbudowanie relacji opartej na wzajemności i uczciwości. Stworzenie przestrzeni, w której bezpiecznie można zabrać głos. Myślę, że w tym przedstawieniu grupa dziewięciu młodych osób odważy się powiedzieć, co myśli, co czuje, czego potrzebuje. Czy ich rówieśnicy i my, „dorośli”, mamy tyle odwagi, by tego postuchać?*

*It sounds obvious to let them talk. What is less obvious is to actually listen and open up to what they have to say. The director must build a relationship based on reciprocity and honesty. Create space where it's safe to speak. I think that in the performance, nine young people will have the courage to say what they think, feel and need. Will their peers and us, "the adults", have enough courage to listen?*



## Maja Franczak

*Kocham pieski i Davida Bowiego (jego stylówki to chyba najbardziej na świecie!).*

*Gdybym była trochę niższa, pewnie codziennie nosiłabym wysokie obcasy.*

*Bardzo nie lubię polityki.*

---

*I love dogs and David Bowie (especially his outfits!).*

*If I were a bit shorter, I'd probably wear high heels every day.*

*I hate politics.*



## Barbara Krzywdziak

*Mam 17 lat, ale chwilami mentalnie czuję się na 13 - i jest mi z tym bardzo dobrze! Gdybym miała określić się jednym słowem, myślę, że byłoby to „rezolutna”, choć może i „z lekka szalona”? Nie do końca umiem to chyba określić, ale jedno wiem na pewno: nie chcę, aby inni postrzegali mnie jako głupią blondyneczkę, a jako niezależną, silną kobietę.*

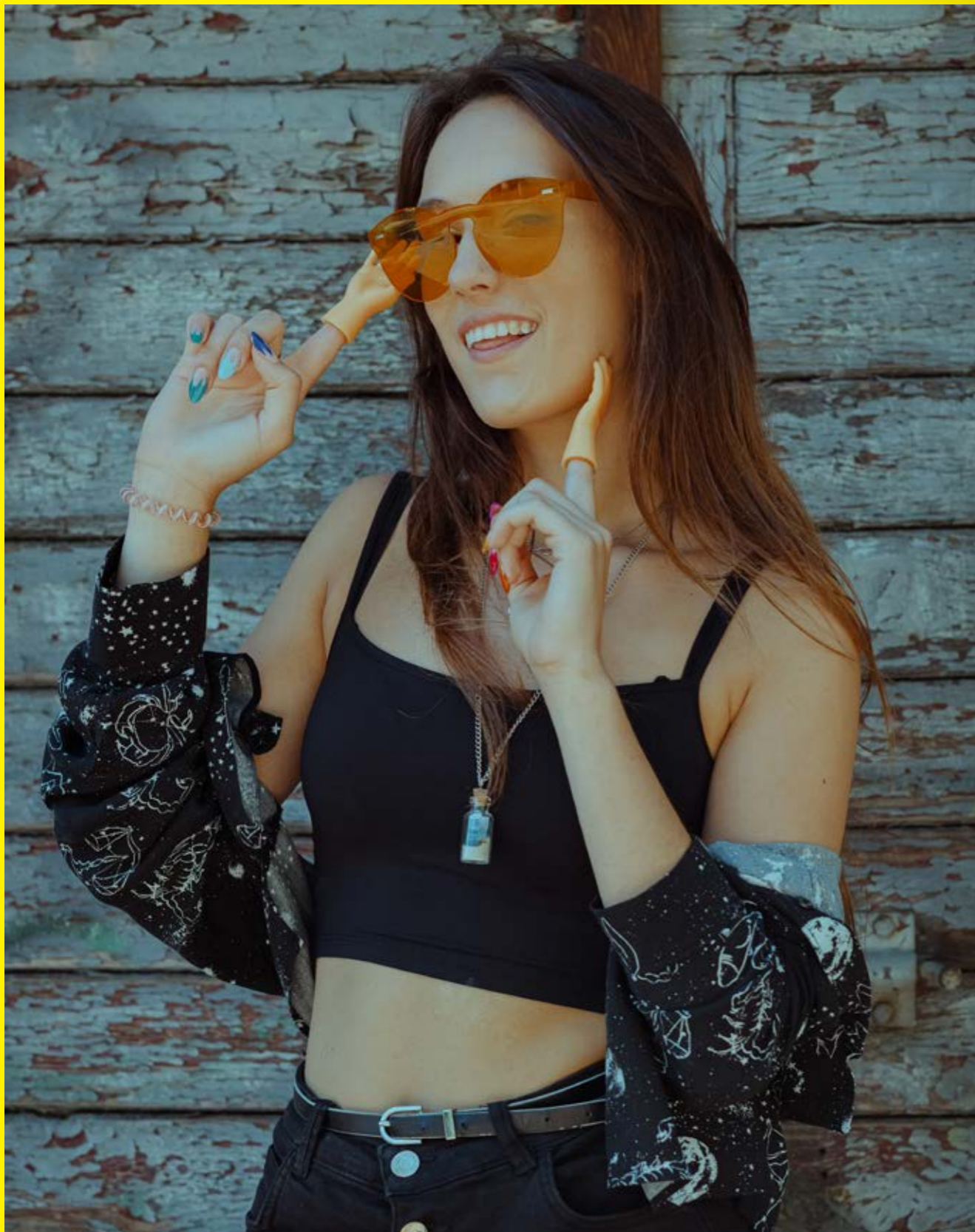
*I'm 17, but sometimes feel as if I were 13 - and I'm very OK with it! If I were to choose one word to describe myself, it would probably be "resolute", or rather... "slightly crazy"? I'm not sure if I can describe it, but I certainly know that I don't want to be perceived as a blonde bimbo, but as an independent, strong woman.*



## Maria Macheta

*Interesuję się wieloma rzeczami, w głównej mierze związanymi ze sztuką. Bardzo lubię oglądać filmy sensacyjne, fantasy i s.f. Uwielbiam również jazdę konną, bo lubię panować nad czymś, co jest większe ode mnie. Choć niektórzy twierdzą, że jestem agresywna, to ja wiem, że jestem po prostu stanowcza.*

*I'm interested in a lot of things, mainly related to arts. I love watching action, fantasy and sci-fi films. I'm also in love with horse-riding, because I like to be in control of something that is bigger than me. Although some claim I'm aggressive, I would rather call it firm.*



## Joanna Maj

*W życiu cenię sobie dobrą zabawę i wychodzę z założenia, że bardziej żałuje się tego, czego się nie zrobiło, niż tego, co się zrobiło, więc staram się wszystkiego spróbować. Bardzo lubię ludzi, wręcz ich potrzebuję, bo boję się samotności i staram się otaczać jak największym gronem znajomych. Uwielbiam imprezy! Moją największą pasją jest teatr i wiążę z nim moją przyszłość, bo pozwala stać się kimś innym, choćby na chwilę.*

*I enjoy having great fun in life and I follow the rule that you much more regret things you haven't done than the ones you have. That's why I love trying things out. I love, or should I rather say I need people, because I'm afraid of being lonely and I always try to be around as many friends as possible. I'm a party animal! My greatest passion is theatre and I would like it to stay this way in the future, because it allows me to become someone else, even for a short moment.*





## Ewa Mroźnik

*Jestem Ewa. Nie mam nic do zaoferowania, ale ludzie twierdzą, że jestem ciekawą osobą. Kocham się przytulać. Nienawidzę ananasów. Uważam, że mleko roślinne powinno być tańsze.*

*My name is Ewa. Although I don't have anything to offer, people say I'm an interesting person. I love cuddling. I hate pineapples. I think plant milk should be cheaper.*



## Matylda Sawicka

*Pasjonuję się modą, w szczególności inspiruje mnie początek lat 70. XX wieku. Interesuję się teatrem (zarówno biernie jako widz, jak i aktywnie - występując na scenie), a także fotografią i filozofią. W przyszłości chciałabym zająć się aktorstwem oraz działać jako fotograf. Piję dużo kawy. Lubię suszone kwiaty i burzowo-deszczowe popołudnia.*

*I'm passionate about fashion, early 1970s in particular. I'm interested in theatre (both as a spectator and as an actress), photography and philosophy. In the future, I would like to get into acting and work as a photographer. I drink a lot of coffee. I like dried flowers and stormy or rainy afternoons.*



## Anna Stokłosa

*Jestem drużynową w ZHP. Interesuje się filmem, a moim ulubionym jest „Fight Club”. Gram na gitarze i ukulele. Lubię teatr i muzykę. Śpiewam.*

---

*I'm a scoutmistress in the Polish Scouting and Guiding Association. I'm interested in films, and my favourite one is "Fight Club". I play the guitar and the ukulele. I like theatre and music. I also sing.*



## Adi Szlachetka

*Kilka słów o mnie: niebinarne, szesnastoletnie dziecko, o którym można powiedzieć dużo albo wcale. Szczerze, to lubię dużo rzeczy: od słuchania dubstepu po kolekcjonowanie pluszaków, ale czy to ważne? Jestem jak każdy, mam swoje pasje (np. śpiew), rozmyślam, czuję i kryję swoją samoocenę za kiepskimi żartami, wygłupami oraz dziecinnością.*

*A few facts about me: a non-binary 16-year-old child. Either a lot or nothing can be said about me. To be honest, I like a lot of things: from listening to dubstep to collecting soft toys, but does it even matter? I'm like everyone else, I have my passions (such as singing), I think things over, I feel and I hide my self-esteem behind bad jokes, pranks and childishness.*



## Wiktoria Wilk

*Jakbym się krótko opisała? Rocznic '03, nowohucianka, kocha teatr i podróże. Nie wyobrażam sobie życia bez dobrej muzyki i czarnej kawy. Gdybym mogła zmienić na świecie tylko jedną rzecz - pozbyłabym się kanonów.*

*How would I describe myself? Born in Nowa Huta in 2003, theatre and travel enthusiast. I can't imagine life without good music and black coffee. If I could change one thing in the world, I would get rid of canons.*



## Rozmowa Doroty Kowalkowskiej ze współtwórczyniami spektaklu-dokumentu „Granice otwarte”: Mają Franczak, Barbarą Krzywdziak, Joanną Maj, Matyldą Sawicką, Anną Stokłosą, Wiktoria Wilk

Rozmowa ze współtwórczyniami spektaklu-dokumentu „Granice otwarte” w reżyserii Łukasza Zaleskiego o wspólnej pracy, teatralnych i osobistych odkryciach oraz o ich pokoleniu. Czy istnieje głos pokolenia? Czy teatr rzeczywiście stwarza młodym ludziom przestrzeń do wypowiedzi? O czym nie chcą milczeć młodzi dorośli w roku 2020 i co na to mówią starsi?

**Doroła Kowalkowska:** Spektakl „Granice otwarte. Pierwsze pokolenie” powstał w Teatrze Łaźnia Nowa w reżyserii Łukasza Zaleskiego, ale stworzony został przez dziewięć młodych osób. Sześć z nich mam wielką przyjemność dzisiaj gościć. Porozmawiamy o spektaklu i o tym, co to była za podróż. Na stronie Łaźni można znaleźć opis: „To oni, mają od 15 do 18 lat. To jest ich świat. Już nie dzieci, a jeszcze nie dorośli. Młodzi 2020”. Co czujecie i co myślicie, gdy słyszycie ten opis?

**Anna Stokłosa:** Jest całkiem trafny. Nie da się ukryć.

**Wiktoria Wilk:** To określenie „jeszcze nie dorośli, a już nie dzieci” jest bardzo trafne.

My jesteśmy w tej fazie, gdzie kończy się nasze dzieciństwo, już dorastamy, ale w sumie nie jesteśmy jeszcze na tyle dorosłe, żeby nas jako dorosłe traktowano, choć wydaje mi się, że na to zasługujemy. I o tym mówimy w spektaklu: że domagamy się w miarę równego traktowania z dorosłymi. Że nasz głos jest tak samo ważny.

**Barbara Krzywdział:** Zgadzam się z Wiktoria. Tym spektaklem chcemy przekazać, że mimo że nie jesteśmy jeszcze aż tak bardzo dorosłe, to nie jesteśmy już dziećmi. Chcemy, żeby nasz głos był traktowany tak samo jak głos osoby, która ma 60, 20 czy 30 lat. Chcemy być równo traktowani. Żeby te osoby nas usłyszały.

**Doroła Kowalkowska:** Dla mnie też w tym opisie jest takie wezwanie do odpowiedzialności. Do zajęcia jakiejś pozycji. I wydaje mi się, że coraz częściej słychać, że przyszłość leży w rękach młodych, że młodzi przejmują dowodzenie. To jest dla was wyzwanie czy ciężar? Czy też macie wrażenie, że to hasło i to wezwanie was otacza?

**Wiktoria Wilk:** Wydaje mi się, że sytuacja na świecie stawia nas przed takim faktem, że musimy zacząć działać. Widzimy, że to, co się aktualnie dzieje, nie jest dobre, że potrzeba zmian. A to my za jakieś dziesięć lat będziemy o zmianach decydować. To my będziemy stawiać podpisy pod ważnymi dokumentami. To my będziemy stawać na czele partii. To my będziemy w Sejmie, niektórzy z nas. To my będziemy wyznaczać nowe szlaki. W tym momencie przejmujemy pałeczkę od dorosłych. Jest to pewien ciężar, na to się nie da przygotować. Ale z drugiej strony to naprawdę ciekawa przygoda. Dla mnie jest to coś, o czym od zawsze marzyłam. Zawsze chciałam wiedzieć, jak to jest być dorosłą. Mimo że czasem wołałabym wrócić do czasu, kiedy byłam w podstawówce, i powiedzieć sobie: „wiesz co, z tym marzeniem o dorosłości jeszcze trochę poczekaj, bo na razie jest fajnie”. Więc moment, w którym my teraz wychodzimy na ulice, moment, w którym my mówimy, że chcemy zmian... to na pewno jest dobre. Ale czy jest to dla nas wyzwanie, czy ciężar - to każda i każdy z nas powinien sobie odpowiedzieć sam.

**Matylda Sawicka:** Dla mnie jest to jednocześnie wyzwanie i ciężar. Ale też coś zupełnie naturalnego, bo uważam, że liczy się zdanie każdej osoby - niezależnie od jej wieku czy mentalności. Dziękuję teatrowi, że miałyśmy okazję powiedzieć coś od siebie i pokazać ludziom, jak myślimy, jak funkcjonujemy i co chcemy tutaj zmienić.

**Barbara Krzywdział:** Jest to też pewnego rodzaju odpowiedzialność, bo, jak już zostało powiedziane, my będziemy kiedyś rządzić światem. Przejmujemy pałeczkę od dorosłych.

Myślę, że dorośli muszą sobie zdać z tego sprawę, że ich czas powoli mija i przychodzimy my. Muszą się z tym pogodzić i zacząć traktować nas z szacunkiem. Respektować nasze zdanie. Kiedyś odziedziczymy to, co oni nam zostawią, i będziemy musieli żyć z tym światem, być może ratować go. Ale możemy też go zmienić. I o to właśnie walczymy - żeby było lepiej, a nie tak jak jest. Bo teraz jest dosyć... różnie.

**Maja Franczak:** Zawsze tak jest, że kolejne pokolenie przejmuje świat. To tak działa i zawsze będzie tak działało. Ale chyba chodzi o to, żebyśmy tej okazji - my jako pokolenie - po prostu nie zmarnowali. Żeby nie tylko rozmawiać o tym, ile chcemy zmienić, tylko żeby faktycznie działać, żeby było lepiej, żeby tej szansy nie zaprzepaścić.

**Matylda Sawicka:** Mam wrażenie, że wychodzimy z taką ofertą do osób dorosłych. Nie chcemy już czekać, bo - jak wspomniały Basia i Maja - czas przemija, więc zamiast upajać się w tym cyklu, że jedni zostawiają drugim, drudzy naprawiają, i tak w kółko, fajnie byłoby zainicjować coś od razu. Żeby inni zważyli na to, jak my chcemy, żeby świat wyglądał dla nas w przyszłości.

**Doroła Kowalkowska:** A czujecie, że inicjujecie? Że to się odbywa?

**Matylda Sawicka:** Mam wrażenie, że dla niektórych na pewno. Oczywiście są osoby, które przyszły na spektakl i stwierdziły, że do nich to nie przemawia, ale są też takie, które rzeczywiście zmieniły swoje myślenie i podeszły bardziej liberalnie do niektórych swoich poglądów. Mam wrażenie, że pod tym względem gdzieś tam spotkaliśmy się wszyscy.

**Wiktoria Wilk:** Ja też zawsze mówię, że warto zagrać ten spektakl chociażby dla jednej osoby, która zmieni swoje poglądy i zauważy: „OK, to coś jest problemem, to coś mogę zmienić, to coś jest zależne ode mnie”. Choćby miała to być jedna osoba, myślę, że warto. Rewolucje zawsze zaczynały się od jednej osoby, wszystkie zmiany na świecie zaczynały się od pomysłu tej jednej osoby. Dopiero później powstawały grupy, a później całe masy. Więc chyba właśnie dlatego warto. Wydaje mi się, że my już coś inicjujemy. Idąc za tą ideą, zaczynamy coś nowego. Wiadomo, przejmujemy też schedę po poprzednim pokoleniu, uczymy się na błędach poprzedników. Ale bierzemy również to, co zostawili nam dobrego.

**Matylda Sawicka:** My wchodzimy w polemikę z widownią. Nie jesteśmy nastawione na nacisk, na to, żeby wywierać na kims presję. Po prostu liczymy na to, że ludzie podejną do nas po spektaklu i powiedzą: „z tym się nie zgadzam, z tym się zgadzam”. Żebyśmy wszyscy w równych prawach siebie postrzegali.

**Doroła Kowalkowska:** Wylądujemy trochę w spektaklu, o którym zaczęliśmy mówić. Chciałam was zapytać o to, co się wydarzyło w „Granicach otwartych”.

**Maja Franczak:** Ja myślę, że to było super i jestem strasznie wdzięczna za możliwość przeżycia tego doświadczenia. Super rzeczą, która wydarzyła się na samych próbach i podczas przygotowań, było to, że po całym tym pandemicznym zamknięciu w domach, gdy możliwość kontaktu z człowiekiem była ograniczona, można się było spotkać z innymi osobami i porozmawiać, poznać ich perspektywy, ich opinie. To było bardzo budujące i rozwijające. Ale spotkałam się tutaj też sama z sobą - robiąc różne zadania na warsztatach, na próbach, pracując z innymi. I to było bardzo fajne.

**Wiktoria Wilk:** Dla mnie to była podróż w nieznaną, bo przyszedłam na próby, nie znając tu właściwie nikogo. Miałam kontakt z twórczością Łukasza w postaci spektaklu „Morze ciche”, ale nie znałam go jako człowieka i nie znałam nikogo z naszej ekipy. Do początku prób byłam ciekawa, kim będą te osoby, jaka będzie ta ekipa, co razem stworzymy? Właściwie do czasu, aż nie powstał finalny kształt spektaklu, nie wiedziałam, z czym wyjdziemy na scenę. To była bardzo rozwojowa podróż, bardzo... budząca od nowa z hibernacji, która powstała we mnie w trakcie lockdownu. Kiedy byliśmy wszyscy zamknięci, w mojej głowie czaiło się mnóstwo pomysłów, których nie mogłam zrealizować. Ale kiedy w końcu dostałam ten głos, to było takie: „To już? Ja mogę?”.

Mam wrażenie, że na próbach otworzyłam się dopiero po dwóch tygodniach. Poczułam, że to jest miejsce, w którym możemy sobie mówić o wszystkim. I że to, co razem stworzymy, może być naprawdę fajną pamiątką i ciekawą przygodą.

**Doroła Kowalkowska:** Bo nie znatyście się przed tym projektem wszystkie?

**Barbara Krzywdział:** Asia i Wiktoria są z innych szkół. Reszta – jesteśmy z jednej szkoły. Nie z jednej klasy, ale nasza szkoła jest na tyle mała, że każdy się kojarzył z twarzy, na „cześć”. Dla mnie przygotowania do tego spektaklu, wszystkie zadania, które robiliśmy... Bo to nie było odklepane, nie było: „Macie scenariusz”. My same stworzyliśmy scenariusz i spektakl na bazie różnych zadań, które dawał nam Łukasz. To było na przykład rysowanie na ziemi mapy i szukanie miejsc, z których pochodzą nasze rzeczy. Czy szukanie w internecie informacji o wojnach i wydarzeniach, które działy się, kiedy tworzyliśmy spektakl. To było bardzo ciekawe. Albo oglądanie filmu, cokolwiek. Myślę, że najważniejsze było to, że mimo że z większością osób znaleźliśmy się choćby z widzenia, to jeszcze bardziej zacieśniłyśmy więzi. Teraz jesteśmy przyjaciółmi albo znajomymi, po tym miesiącu spędzonym dzień w dzień razem możemy

na siebie liczyć. Nie było możliwości, żebyśmy się nie polubili. Oczywiście były jakieś zgrzyty, ale... żyliśmy się i jest świetnie. Super ekipa się stworzyła.

**Wiktoria Wilk:** My przez ten miesiąc tyle ze sobą pracowałyśmy, byłyśmy ze sobą tak blisko, że trudno, żeby się nie wytworzyła między nami więź. Nasze zaangażowanie w proces przygotowawczy wymagało stworzenia wzajemnej relacji. To było nieuniknione, że na końcu stanimy na scenie jako silna grupa. Pamiętam, że po premierze powiedziałam, że w trakcie przygotowań do tego spektaklu zyskałam osiem sióstr, a jestem jedynaczką, więc to była fajna odmiana od mojej codziennej rzeczywistości. Po prawie dwóch miesiącach od premiery dalej bym się podpisała pod tymi słowami.

**Doroła Kowalkowska:** Premiera była 12 września, dzisiaj, gdy prowadzimy tę rozmowę, jest 13 listopada. W waszym, ja to sobie tak nazywam, manifeście pokoleniowym opowiadacie o tym, co w trakcie prób wydarza się w Polsce, co się wydarza na świecie. Chciałam zapytać, co podczas waszej podróży i eksplorowania różnych granic wydarzyło się w was samych. Czy czujecie, że możecie to nazwać? Jak się macie po dwóch miesiącach od premiery?

**Joanna Maj:** Czuję, że od początku mojej przygody tutaj bardzo się zmieniłam. Od sierpnia do momentu, w którym jestem teraz. W ogóle uważam, że człowiek zmienia się z godziny na godzinę, więc nie jest możliwe, żebym była taką samą osobą, jak na początku. Od momentu napisania przez nas tego scenariusza zaczęłam patrzeć na sprawy w inny sposób. Nie potrafię stwierdzić, czy to, co mówię w spektaklu, wyraża moje obecne zdanie na jakiś temat. Bo moje zdanie zmienia się bardzo szybko. Różnie odbierałam też to, co się tutaj działo. Czasem mi się podobało, czasem nie. Wchodziłam tu z różnymi emocjami, z różnymi wychodziłam. To było takie odcięcie się od mojego prywatnego życia. Myślę, że było to przydatne, zwłaszcza po kwarantannie, lockdownie, zamknięciu szkół, odizolowaniu nas od reszty świata.

**Wiktoria Wilk:** Dla mnie to była duża podróż emocjonalna, niezwykle się otworzyłam z tym, co czuję. Przewartościowałam wiele rzeczy w życiu, zmieniłam spojrzenie na to, jakimi ludźmi się otaczam, jak rozmawiam z drugim człowiekiem. Przypomniłam sobie też o rzeczach, o których, mam wrażenie, zapomniałam, a chciałabym, żeby były dalej obecne w moim życiu. Bardzo podpisuję się też pod tym, co powiedziała Asia, bo mimo że podczas kolejnych pokazów spektaklu używam tego samego tekstu, to za każdym razem wnoszę w to inną energię i emocje. Każdego dnia siedzi we mnie coś innego i każdego dnia czuję coś innego. Sprawa, która miesiąc temu była mało ważna, w tym momencie może wyrazić wszystko, co czuję. I to jest dla mnie naprawdę niesamowite.



Bardzo się cieszę, że jako młode pokolenie i amatorki dostałyśmy głos, naprawdę fajnie jest być zauważoną. To mój drugi projekt w Łaźni. W pierwszym, „Wałęsie w Kolonos”, gdy pracowałam z Bartkiem Szydłowskim, też poczułam, że dostałam głos. Ale „Granice otwarte” to było coś zupełnie innego i, mam wrażenie, dużo głębszego.

Więc dla mnie to była podróż w głąb siebie, świata i tego, co mnie otacza. Miałam wrażenie, że zmiany, które we mnie zaszły, dały mi niesamowite pole do rozumienia świata od nowa. Poczułam się trochę tak, jakbym się ponownie narodziła. Myślę, że mogę tak to nazwać.

Niektóre osoby powiedziały, że ten proces mnie zmienił. W okresie prób bardzo rzadko kontaktowałam się z niektórymi ludźmi. Gdy wróciliśmy do szkoły, dużo osób powiedziało, że coś się we mnie zmieniło, coś osobistego; dla mnie była to szczęśliwa zmiana. Czułam, że spektakl dał mi naprawdę wiele, dziewczyny wiele mi dały, Łukasz też wiele wniósł w moje życie. W ogóle mam wrażenie, że to miejsce dało nam wszystkim bardzo dużo dobrego.

**Maja Franczak:** Ja nawiążę do filmu, który puszczaamy przed spektaklem. Mówię tam, że każdego dnia budzę się nową sobą. I mimo że większość rzeczy, które powiedziałam dwa miesiące temu, wydaje mi się już jakąś totalną bzdurą, w pewnym sensie się z tym nadal zgadzam. Rutyna przychodzenia tutaj codziennie, spotkania się z dziewczynami, poznawania ich, dyskusowania zmieniła mnie choć trochę. Może w przyszłości to doświadczenie da mi jeszcze więcej, niż mi się teraz wydaje. Teraz myślę, że to była super przygoda, ale może kiedyś sobie pomyślę: „Wow, to było ekstra, bardzo się cieszę, że w tym uczestniczyłam”? Cały czas zgadzam się z tym, że każdego dnia budzę się nową sobą, i to się pewnie przez jakiś czas nie zmieni. Ale zmiany są chyba dobre, tak myślę.

**Doroła Kowalkowska:** Dużo mówicie o tym, że ta rozmowa o waszym pokoleniu, o przyszłości, o Polsce, o wolności była też przestrzenią spotkania ze swoimi emocjami i z emocjami całej waszej grupy. Czy czujecie, że te granice otworzyły się również na poziomie spotkania z widownią? Grałyście dla waszych rówieśników, dla waszego pokolenia. Jakie rozmowy to uruchomiło?

**Matylda Sawicka:** Każda z nas usłyszała różne opinie na temat spektaklu, które były i pozytywne, i negatywne, czasem się pokrywały, ale nie zawsze. Ale nie zapomnę tej dziewczyny na widowni, o której chyba wszystkie pamiętamy, która podczas spektaklu, gdy grałyśmy „Monstera”, ściągnęła maseczkę od płaczu. Miałam poczucie, że bardzo bym chciała, żeby była tutaj z nami, bo ewidentnie oddziaływałyśmy na nią emocjonalnie. Myślę, że ta osoba była esencją tego, co mogłyśmy zrobić.

**Barbara Krzywdziak:** Moi znajomi byli na tym spektaklu, nawet siedzieli w pierwszym rzędzie, ale więcej informacji zwrotnych miałam od osób dorosłych niż od młodzieży. Ale z tego, co wiem, w gronie moich przyjaciół spektakl się podobał i przemawiało do nich to, o czym mówiliśmy. Na prapremierze i premierze na widowni były nasze rodziny i znajomi, a na kolejnych spektaklach w większości już obcy ludzie i niestety nie mieliśmy od nich feedbacku.

**Anna Stokłosa:** Na spektaklu było dużo moich znajomych, tych młodych i tych starszych, i wydaje mi się, że młodych tak to nie uderzyło, bo wszyscy myślimy podobnie. Mamy taki dostęp do mass mediów, że wszystko, o czym my mówimy w tym spektaklu, oni już wiedzą. Że powiedziałyśmy to na głos i udostępniłyśmy na zewnątrz - uznali, że to jest dobre, mówili, że rozumieją i całkowicie się z nami zgadzają. Większy szok mieli dorośli. Byli zaskoczeni, że tak młode osoby mogą powiedzieć tak dużo i że w takim wieku mogą się interesować tak poważnymi tematami.

**Barbara Krzywdziak:** Mimo że jest to spektakl robiony przez młodzież, przez nas, to, tak jak powiedziała Ania, bardziej uderza w osoby dorosłe, ponieważ młodzież ma podobne poglądy. Może nie takie same, ale wszyscy wiemy o zmianach klimatu, o strajkach kobiet i tak dalej. Jesteśmy w tym dosyć solidarni. A osoby dorosłe, nasi rodzice, nasi dziadkowie myślą sobie: „Co? Dziewczyna, która ma 15 lat, na takie tematy się wypowiada?”. Są w szoku. Ale to dobrze, bo wtedy ci ludzie wiedzą, że: „Al! Czyli jednak te dziewczyny to nie takie głupie, wiedzą, co się na tym świecie dzieje”. Ale jak powiedziała Matylda, po spektaklu są różne spostrzeżenia, jednym się podoba, drugim nie, wszystko zależy od jednostki.

**Maja Franczak:** Ta dziewczyna, o której mówiła Matylda - ja też to bardzo przeżywałam, gdy ją zobaczyłam, to było przepiękne. Ale była też osoba, która ma 11 lat - moja młodsza siostra - która jest bardzo inteligentna i świadoma jak na swój wiek. Wie, co się dzieje na świecie, wie, że dzieją się złe rzeczy. Patrzyłam na nią w trakcie spektaklu, widziałam, że bardzo to przeżywa; bardzo się cieszy i płacze, i się wkurza, cała gama różnych emocji i rollercoaster wszystkiego. Bardzo mnie to ucieszyło. Wiadomo, jest młodsza i spektakl może na nią wpływać bardziej niż na dorosłych, ale sprawiło mi ogromną radość widzieć, jak się tak uśmiecha albo jak jej leczą tzy po policzkach. Piękne to było.

**Wiktoria Wilk:** Ja od części moich znajomych dostałam feedback, że fajnie, że nasze pokolenie dostało w końcu głos na scenie. Że to są naprawdę nasze słowa, a nie scenariusz na podstawie dramatu. A od tej starszej części widowni, w odniesieniu do sceny „Marzę o Polsce”, która jest dla mnie niesamowicie ważna w tym spektaklu, usłyszałam bardzo ciekawe słowa: „Teraz rozumiem, jak bardzo żałuję, że wam

takiej Polski nie zostawiliśmy. Jak wiele jest do zmienienia”. I to było dla mnie wow: ten spektakl ma sens i to, co mówimy, ma jakieś znaczenie. Więc może cała ta bitwa, wychodzenie na ulice, uświadamianie ludzi też naprawdę ma jakiś sens? Może dla tej jednej osoby, która w tym momencie się obudziła, było warto?

**Doroła Kowalkowska:** Chciałam też dotknąć tematu granic i różnic. Czy w tym spektaklu i pracy nad nim spotykały się te różnice? Bo mówicie o wspólnym zdaniu, poglądzie, ale czy zderzałyście się? Czy były między wami widoczne różnice w poglądach na różne sprawy?

**Anna Stokłosa:** Na pewno nie wszyscy młodzi mają jednakowe zdanie. Ja mam bardzo dużo znajomych, którzy mają całkowicie różne poglądy polityczne ode mnie i całkowicie inny pogląd na życie, na świat, całkowicie inne priorytety. Myślę, że bardziej jesteśmy zjednoczeni w szanowaniu siebie nawzajem. Nie chcę uogólniać, ale wydaje mi się, że jesteśmy tą grupą młodych, którzy wiedzą, że wszystkie konflikty, albo większość z nich, wynikają z tego, że ludzie się po prostu nawzajem nie słuchają. Więc staramy się siebie nawzajem słuchać, zresztą na warsztatach potrafiłyśmy ze sobą dyskutować w bardzo kulturalny sposób, czego w sumie się nie spodziewałam (śmiech). Myślałam, że spotkamy się i będziemy się zastanawiać, co chcemy zrobić, każdy będzie chciał zrobić coś innego i bardzo się zaskoczyłam, bo wszystkie spotkałyśmy się gdzieś pośrodku. To było super. Mam poczucie - może jest ono całkowicie błędne i życie je zweryfikuje - że otaczam się ludźmi, którzy przynajmniej chcą słuchać mojego zdania. Nawet jeżeli się z nim nie zgadzają, to przynajmniej chcą dyskutować o tym wszystkim, co się dzieje. Po prostu.

**Wiktoria Wilk:** Społeczeństwo w tym momencie jest niesamowicie spolaryzowane. Nawet każda z nas jest zupełnie inna, każda jest z innej bańki. Gdy Łukasz zobaczył nas jako grupę, powiedział, że tutaj nie ma dwóch podobnych do siebie osób. Mimo że spotykamy się we wspólnych punktach, mamy podobne poglądy na niektóre tematy, to każda z nas nieco inaczej na to patrzy i interpretuje. Wydaje mi się, że nasze pokolenie wyróżnia się tym, że my w końcu zaczynamy słuchać. Mimo tych skrajnie różnych racji, nie boimy się otworzyć i zapytać: „Dobra, ale dlaczego ty tak myślisz?”. Dopuszczamy do siebie wpływ drugiej osoby, nie zamykamy się za żelaznymi drzwiami z napisem: „Nie, moja racja jest jedyna słuszna i najlepsza”. Na tych drzwiach wiszą raczej tabliczki: „OK, powiedz mi coś o swoich poglądach”, „Ale dlaczego tak myślisz?”, „A myślisz, że jeżeli spróbowałibyśmy to zrobić w ten sposób, to nie byłoby lepiej?”. Jesteśmy otwarci na bardzo żywą dyskusję, ale z poszanowaniem drugiego człowieka. Czego, wydaje mi się, do tej pory brakowało.

**Anna Stokłosa:** Kiedy spotykałam się z różnymi opiniami na temat naszego spektaklu od moich znajomych, którzy, jak mówiłam, mają bardzo różne poglądy, to nie krzyczeliśmy na siebie i nie mówiliśmy: „Przecież to w ogóle nie jest głos naszego pokolenia”, tylko daliśmy sobie przestrzeń do wspólnej dyskusji na tematy, które zostały poruszone. I to było bardzo ciekawe, wzmacniające doświadczenie.

**Matylda Sawicka:** Spektakle „oficjalne” są tak naprawdę przedłużeniem naszych prób i pracy warsztatowej. My czekamy na odzew; żeby ludzie powiedzieli, co im pasuje lub nie. To nie jest tak, że mówimy kwestie w spektaklu i stoi tam kropka. Każdy z widzów może dodać coś od siebie. Byłoby fajnie, gdyby dali nam feedback. Myślę, że na pewno byśmy to uwzględniły.

# Doroła Kowalkowska talks to the co-authors of the documentary performance “Open Borders”: Maja Franczak, Barbara Krzywdziak, Joanna Maj, Matylda Sawicka, Anna Stokłosa, Wiktoria Wilk

Interview with the co-authors of the documentary performance “Open Borders” directed by Łukasz Zaleski on cooperation, personal discoveries and the generation represented by the participants. Is there a voice of the generation? Does theatre really provide young people with space to speak up? What the young adults in 2020 refuse to be silent about and what do adults say about it?

**Doroła Kowalkowska:** The performance “Open borders. The First Generation” was produced at the Łaźnia Nowa Theatre, directed by Łukasz Zaleski, but created by nine young people, six of whom I have a great pleasure to have with me today. We are going to talk about this performance and what kind of journey that was. On the website of Łaźnia you can find a description: “They are between 15 and 18 years old. This is their world. Not children anymore, not yet adults. The youth of 2020”. What do you feel and think when you hear this description?

**Anna Stokłosa:** It is quite accurate. There is no denying that.

**Wiktoria Wilk:** The phrase “not yet adults, not children anymore” is very accurate. We are at the stage where our childhood ends, we are already growing up, but we are not yet old enough to be treated as adults, although I think we deserve to be. And this is what we say in the show: that we demand fairly equal treatment compared with adults. That our voice is just as important.

**Barbara Krzywdziak:** I agree with Wiktoria. With this performance, we want to convey the message that although we are not that grown up yet, we are no longer children. We want our voices to be treated in the same way as the opinions of a person who is 60, 20 or 30 years old. We want to be treated equally. So that these people hear us.

**Doroła Kowalkowska:** For me in this description there is also a call to responsibility. To take a stand. And it seems to me that we hear more and more often that the future lies in the hands of the young, that the young are taking the lead. Is it a challenge or a burden for you? Do you also have the impression that this slogan and this call surround you?

**Wiktoria Wilk:** It seems to me that the situation in the world makes us face the fact that we have to act. We can see that what is currently happening is not good and that changes are needed. And it is us who will decide about changes in the next ten years. We will be signing important documents. We will be party leaders. Some of us will be in the Parliament. We will be blazing new trails. At this point, we are taking over from adults. It is a burden that you cannot prepare for. But on the other hand, it is a really interesting adventure. For me it is something that I have always dreamed of. I have always wanted to know what it is like to be an adult. Sometimes I say that I would like to go back to the time when I was in elementary school and say to myself: “You know what? Wait a little longer with this dream of adulthood because what you are doing right now is fun”. So, the moment that we are taking to the streets, the moment we say we want a change... This is definitely a good thing. But whether it is a challenge or a burden for us – each and every one of us should decide herself or himself.

**Matylda Sawicka:** For me it is both a challenge and a burden. But also something completely natural, because I believe that everyone’s opinion counts – regardless of their age or mentality. I would like to thank the theatre for the opportunity to say something personal and show people how we think and function, and what we want to change here.

**Barbara Krzywdziak:** It is also a kind of responsibility, because, as it has already been said, we will one day rule the world. We will take over the reins. I think adults need to realize that their time is slowly passing, and we are here to stay. They have to come to terms with that and start treating us with respect. Respect our opinion. Someday we

will inherit what they leave us, and we will have to live in this world, perhaps save it. But we can also change it. This is what we are fighting for – so that it will be better, not the way it is now. Because now it is quite... different.

**Maja Franczak:** It is always the case that the next generation takes over the world. This is how it works, and it always will. But I guess the point is that this opportunity should not be wasted by our generation. Not we cannot only talk about how much we want to change, but we need to actually act, so that it will be better, so that we will not miss this opportunity.

**Matylda Sawicka:** I have the impression that we are making an offer to adults. We do not want to wait anymore, because – as Basia and Maja mentioned – time flies, so instead of contemplating, that some leave the world to others, who fix it, and it happens over and over again, it would be nice to initiate something right away. So that others could take into consideration how we want the world to look like in the future.

**Doroła Kowalkowska:** Do you feel that you are initiating something? That this is happening?

**Matylda Sawicka:** I have the impression that for some of us it is true. Of course, there are people who came to the performance and said that it did not appeal to them, but there were also those who really changed their minds and approached some of their views more liberally. I have the impression that in this respect we all met somewhere in between.

**Wiktoria Wilk:** I also always say that it is worth performing even for this one person who will change their mind and notice: "OK, this is something that is a problem, I can change something, it is something that depends on me". Even if it is just one person, I think it is worth it. Revolutions have always started from one person, all changes in the world have started with one person's idea. Only later did groups formed, and then the masses followed. So that is probably why it is worth it. It seems to me that we are already initiating something. Following this idea, we start something new. Obviously, we also inherit from the previous generation, we learn from the mistakes of our predecessors. But we also take the good that they have left for us.

**Matylda Sawicka:** We enter into a polemic with the audience. We are not focused on pressure, on putting pressure on someone. We just hope that people will come up to us after the performance and say: "I don't agree with this, but I agree with that". So that we all perceive one another as equals.

**Doroła Kowalkowska:** Let's move on to the performance that we started talking about. I would like to ask you about what happened during "Open borders".

**Maja Franczak:** I think it was great and I am so grateful for the opportunity to have this experience. The great thing that happened during the rehearsals and during the preparations was that after all this pandemic lockdown at homes, when the possibility of contact with people was limited, there was a chance to meet other people and talk, get to know their perspectives, their opinions. It was very uplifting and enriching. But I also met myself here – doing various tasks at workshops, rehearsals, and working with others. And that was really cool.

**Wiktoria Wilk:** For me it was a journey into the unknown because I came to rehearsals without actually knowing anyone. I had contact with Łukasz's work in the form of the play "The Silent Sea", but I did not know him as a person, and I did not know anyone from our team. Until the beginning of the rehearsals, I had been curious who these people would be, what would the team be like, what we would create together? Actually, until the final shape of the performance was created, I did not know what we were going to deliver on stage. It was a very enriching journey, very... awakening again from the hibernation that I was in during the lockdown. When we were all locked up, there were a lot of ideas in my head that I could not implement. But when I finally got a chance to express myself, it was like: "Is it really happening? Can I do it?".

I have the impression that it took me two weeks to open up during rehearsals. I felt that this was a place where we could talk about everything. And what we created together could be a really nice souvenir and an interesting adventure.

**Doroła Kowalkowska:** Because you did not know each other before this project?

**Barbara Krzywdziak:** Asia and Wiktoria are from other schools. The rest of us are from one school. Not from one class, but our school is so small that we are all acquaintances. For me, the preparations for this performance, all the tasks we did... Because it was not treated lightly, it was not like: "Here, there's a script for you". We created the script and the performance ourselves based on various tasks that Łukasz gave us. It was, for example, drawing maps on the ground and looking for places where things we have come from. Or searching on the Internet for the information about wars and events that were happening when we were creating the performance. It was very interesting. Or watching a film, whatever. I think the most important thing was that, although we knew each other by sight, we tightened our bonds even more. Now we are friends or acquaintances, and after spending this month together every day, we can count on each other. There was no way we would not like each other. Of course, there were some problems, but... we got close and it is brilliant. A great team was created.

**Wiktoria Wilk:** We worked so much together that month, we were so close so it would be hard for us not to develop a bond. Our involvement in the preparatory process required the creation of a mutual relationships. It was inevitable that we would end up on stage as a strong group. I remember saying after the premiere that during the preparation for this show I had gained eight sisters and, as I am an only child, it was a nice change from my everyday reality. After almost two months from the premiere, I would still agree with this.

**Dorota Kowalkowska:** The premiere was on September 12, today, when we are having this conversation, it is November 13. In your, as I call it, generation manifesto you talk about what happened in Poland and around the world during the rehearsals. I wanted to ask you what happened to you during your journey and exploration of various borders. Do you feel you can name it? How are you two months after the premiere?

**Joanna M:** I feel that I have changed a lot since the beginning of my adventure here. From August to where I am now. In general, I believe that a person changes from hour to hour, so it is impossible for me to be the same person as at the beginning. From the moment we wrote this script, I started to look at things differently. I cannot say whether what I said in the performance expresses my current opinion on any topic. Because my opinion changes very quickly. My perception of what was happening here also changed. Sometimes I liked it, sometimes I did not. I came here with certain emotions, I left with different ones. It was such a break from my private life. I think it was useful, especially after quarantine, lockdown, closing schools, isolation from the rest of the world.

**Wiktoria Wilk:** For me, it was a great, emotional journey, I opened up about what I felt. I have re-evaluated many things in my life, changed my view on the people I surround myself with and the way I talk to other people. I also remembered about the things that, I have the impression, I forgot, and I would like them to still be present in my life. I also subscribe to what Asia said, because even though I had the same lines during subsequent performances, each time I brought different energy and emotions to them. There is something different inside me every day, and every day I feel something different. Something that was unimportant a month ago, can now express everything I feel. And that is really amazing for me.

I am very happy that as a young generation and amateurs we got a voice, it is really great to be noticed. This is my second project in Łaźnia. In the first one, "Wałęsa at Colonus", when I was working with Bartek Szydłowski, I also felt that I was given a voice. But "Open Borders" was something completely different and, I have a feeling, much deeper.

So, for me it was a journey into myself, the world and what surrounds me. I had the impression that the changes that took place in me gave me an amazing potential to understand the world anew. I felt a bit like being born again. I think I can call it like that.

Some people have said that this process has changed me. During the rehearsal period, I rarely contacted some people. When we got back to school a lot of people said that something had changed in me, something personal; it was a good change for me. I felt that the performance gave me a lot, the girls gave me a lot, Łukasz also contributed a lot to my life. In general, I have the impression that this place has given us all a lot of good.

**Maja Franczak:** I will refer to the film we play before the performance. I say there that every day I wake up as a new me. And even though most of the things I said two months ago already seem like total nonsense to me, I still agree with this in some ways. The routine of coming here every day, seeing these girls, getting to know them, discussing changed me a bit. Maybe in the future this experience will give me more than I can imagine. Now I think it was just a great adventure, but maybe someday I will think, "Wow, that was great, I'm so glad that I participated in this"? All the time I agree that I wake up a new person every day, and that will probably not change for a while. But changes are probably good, I think.

**Dorota Kowalkowska:** You say a lot about the fact that this conversation about your generation, the future, Poland, and freedom offered you also a space to inspect your emotions and the emotions of the entire group. Do you feel that these boundaries also opened at the level of interacting with the audience? You played for your peers, for your generation. What conversations did this trigger?

**Matylda Sawicka:** Each of us heard different opinions about the performance, which were both positive and negative, sometimes overlapping, but not always. But I will not forget that one girl in the audience, we probably all remember, who during the performance, when we played "Monster", took off her mask because she cried so much. I had a feeling that I would very much like her to be here with us because we had an emotional impact on her. I think this person was the essence of what we could do.

**Barbara Krzywdziak:** My friends were present at this show, they even sat in the front row, but I had more feedback from adults than teenagers. But as far as I know, my friends liked the show and what we talked about appealed to them. At the premiere, our families and friends were in the audience, and during following shows mostly strangers, and unfortunately, we did not have feedback from them.

**Anna Stokłosa:** There were a lot of my friends present, both the young and the older ones, and I think that the young ones were not as moved by it because we all think the same. We have such access to the mass media that they had already known everything we were talking about in this performance. They thought it was good that we said it out loud and shared it. They said they understood it and fully agreed with us. It was a bigger shock for adults. They were surprised that such young people could say so much and be interested in serious issues.

**Barbara Krzywdziak:** Although it is a performance made by young people, by us, it has a greater impact, as Ania said, on adults, because young people have similar views. Maybe not the same, but we all know about climate change, about women's strikes and so on. We are similar in this aspect. And adults, our parents, our grandparents think, "What? A girl who is 15 years old speaks on such topics?". They are shocked. But that is good, because then these people know: "OK! These girls aren't that stupid, they know what's going on in the world". But as Matylda said, there are different comments afterwards, some people like it, some do not, it all depends on an individual.

**Maja Franczak:** The girl Matylda talked about – I was very touched when I saw her, it was beautiful. But there was also someone who is 11 years old – my younger sister – who is very intelligent and aware for her age. She knows what is happening in the world, knows that bad things are happening. I looked at her during the performance, I saw that it stirred a lot of emotions in her; she was very happy and then she cried, she was really angry, there was a whole range of different emotions, just like a roller coaster. I made me very happy. Of course, she is younger, and the performance may have affected her more than adults, but it made me so happy to see her smile or to notice tears running down her cheeks. It was beautiful.

**Wiktoria Wilk:** I got feedback from some of my friends that it was nice that our generation finally got a voice on the stage. That these were really our words, not a script based on a dramatic text. And from this older part of the audience, in relation to the scene "I dream about Poland", which is extremely important to me in this performance, I heard very interesting words: "Now I understand how much I regret that we did not leave such Poland for you. That there is so much to change". And that was a wow moment to me: this performance made sense and our words meant something. So maybe this whole battle, taking to the streets, raising awareness in people also really makes sense? Maybe, for the one person who had a moment of awakening, it was worth it?

**Dorota Kowalkowska:** I also wanted to touch on the topic of borders and differences.

Did these differences meet in this performance and during the rehearsals? Because you are talking about common opinions and views, but were there any colliding ones? Were there any visible differences in views on various matters?

**Anna Stokłosa:** Certainly not all young people have the same opinions. I have a lot of friends who have completely different political views and a completely different view of life, the world, and completely different priorities. I think we are more united in respecting one another. I don't want to generalize, but I think we are the group of young people who know that all or most of the conflicts arise when people just do not listen to one another. We try to listen to one another, and during the workshops we were able to discuss with each other in a very polite way, which I did not expect (laughs). I thought that we would meet and think what we want to do, that everyone would want to do something different and I was very surprised, because we all met somewhere in the middle. That was so cool. I have a feeling – maybe it is completely wrong, and life will verify it – that I surround myself with people who at least want to hear my opinion. Even if they do not agree with it, at least they want to discuss everything that is happening. Just like that.

**Wiktoria Wilk:** The society at the moment is extremely polarized. Even each of us is completely different, each is from a different bubble. When Łukasz saw us as a group, he said no two people were alike there. Even though there is common ground, we share similar views on some topics, each of us views and interprets them slightly differently. It seems to me that our generation is distinguished by the fact that we finally start to listen. Despite these extremely different opinions, we are not afraid to open up and ask: "Okay, but why do you think that?". We allow others to influence us, we do not close ourselves behind an iron door with the inscription: "No, only my opinion is the right and the best one". Rather, there are signs on this door: "OK, tell me something about your views", "But why do you think so?", "And do you think that if we tried to do it this way, it would be better?". We are open to a lively discussion, but with respect for other people. What, it seems to me, has been missing so far.

**Anna Stokłosa:** When I came across various opinions about our show expressed by my friends who, as I said, have very different views, we did not shout at one another and say: "It's not a voice of our generation at all", we just gave ourselves space to discuss the topics that we had raised. And it was a very interesting, empowering experience.

**Matylda Sawicka:** "Official" performances are in fact an extension of our rehearsals and workshops. We are waiting for a response; for people to say what views they subscribe to and which they do not. It's not like we say our lines and that's it, end of story. Anyone in the audience can add something. It would be nice if they gave us feedback. I think we would certainly take it into account.

## Borys Dubiański

wideo / video

*Dzięki wsparciu zespołu teatru uczestniczki mogły w pełnym wymiarze poznać proces realizacji spektaklu i zweryfikować swoje wyobrażenie o pracy w teatrze. Być może będzie to źródło motywacji do dalszego kształcenia się w tym kierunku.*

*W spektaklu poruszanych jest wiele ważnych kwestii dotyczących m.in. tolerancji, poszanowania odmienności. Warto pokazywać, że można i należy zabierać głos w ważnych sprawach, jeśli zależy nam, aby świat stawał się lepszym miejscem do życia. Głos świadomych i dojrzałych licealistek występujących w spektaklu jest silny i może zachęcić do zadania sobie pytania: „W jakim stopniu ja interesuję się tym, co się dzieje wokół mnie, i co z tym robię?”. To też sygnał dla ich rówieśników, dla ich pokolenia, że warto być świadomym i aktywnym uczestnikiem debaty obywatelskiej w Polsce.*

---

*The theatre team helped the participants to explore the process of performance production and to verify their ideas of work in a theatre. Their conclusions may inspire them to pursue further education in the area.*

*The performance also covers a number of important matters, such as tolerance or respect of dissimilarities. People should be shown that they can or even should speak up in important matters, if we want the world to become a better place to live. The voice of self-conscious and mature high school girls starring in the performance is strong enough to provoke the following questions: "To what extent am I interested in what is happening around me and what am I doing about it?" It is also a message to their peers, to their generation, that it's worth being a conscious and active participant of the debate going on in Poland.*



# Scenariusz lekcji do spektaklu-dokumentu

„Granice otwarte” są zaproszeniem do refleksji nad współczesnością. Proponujemy więc porozmawiać z nastolatkami o świecie podczas godziny wychowawczej w szkole średniej lub w ramach zajęć interpretacyjnych po wizycie w teatrze. Scenariusz pozwoli wprowadzić w dyskusję z młodzieżą tematy: projektów partycypacyjnych, teatru publicznego/teatru partycypacyjnego, globalizacji.

## Materiały niezbędne do przeprowadzenia lekcji:

- wspólna lektura spektaklu „Granice otwarte. Pierwsze pokolenie” w wersji online lub w teatrze
- mała kartka, którą można zapisać z dwóch stron
- długopis/pisak
- mapa świata (na monitorze w wersji edytowalnej lub makieta na ścianie)
- telefon lub inne urządzenie z możliwością nagrywania filmów

**Czas trwania lekcji:** 45 minut + zadanie domowe

**Sposób przeprowadzenia lekcji:** w klasie lub online

## Cele:

- zdobywanie kompetencji w zakresie odbioru sztuki
- rozwijanie kreatywności uczniów
- zapoznanie uczniów z nowoczesnymi metodami tworzenia sztuki, w szczególności spektakli teatralnych
- kreowanie ciekawości wobec nowych zjawisk w sztuce
- wzmacnianie umiejętności budowania i wyrażania opinii; również wypowiedzi na temat tego, co się obejrzało (przeczytało)
- budowanie świadomości i odpowiedzialności uczniów jako członków społeczności



### Scenariusz:

1. Nauczyciel prosi uczniów, by na małych kartkach sformułowali jednozdaniowe wypowiedzi będące dokończeniem słów: „W spektaklu »Granice otwarte« najbardziej zaskoczyło mnie...”. Uczniowie mają jedną minutę na udzielenie i zapisanie odpowiedzi.
2. Uczniowie czytają na głos to, co napisali. Nauczyciel może dopytać wybranych uczniów o rozwinięcie myśli.
3. Uczniowie tworzą z karteczek „mapę zaskoczeń” i analizują ich treść. Z lewej strony umieszczają najbardziej negatywne „zaskoczenia”, z prawej – najbardziej pozytywne.
4. „Mapa zaskoczeń” jest pretekstem do rozmowy o oczekiwaniach młodzieży wobec współczesnego teatru i sztuki. Nauczyciel zadaje pytanie uczniom: „Czego oczekujesz od współczesnego teatru?”. Formułowane przez uczniów odpowiedzi powinny zostać zapisane na tablicy lub whiteboardzie, jeżeli lekcja odbywa się online.
5. Burza mózgów. Nauczyciel wprowadza pojęcie „partycypacja” i prosi uczniów o podanie listy skojarzeń z tym słowem.
6. Zapoznanie z definicją: partycypacja (z łac. *particeps* – biorący udział, z ang. *participation* – uczestniczenie) – uczestnictwo, udział jednostek w większej grupie, formacji, projekcie czy instytucji. Nauczyciel prosi o podanie przykładów partycypacji: co może być partycypacyjne? Przykład: budżet czy demokracja? Prosi o wyjaśnienie, w jaki sposób partycypacyjność w konkretnych zjawiskach może się objawiać.
7. Nauczyciel wprowadza pojęcie „teatr partycypacyjny” i pyta uczniów o ich opinie, w jaki sposób taki teatr może być realizowany.
8. Nauczyciel czyta fragment artykułu Zofii Smolarskiej z miesięcznika TEATR: *W tekście zamieszczonym w wydanej z okazji jubileuszu 250-lecia teatru publicznego „Notatniku Teatralnym” i odwołując się do definicji Dragana Klaić, Agata Siwiak pisała, że teatr publiczny jest to „świadoma, konceptualna praca wokół wybranego tematu, pozwalająca na stworzenie platformy włączającej marginalizowane społecznie grupy”. Spektakle partycypacyjne – takie, w których biorą udział nie-aktorzy, czyli tzw. zwykli ludzie, pochodzący z różnych, często marginalizowanych środowisk, by wraz z publicznością zmierzyć się z ważkim społecznie problemem – wydają się doskonałym spełnieniem tak pojmowanej idei teatru publicznego.*
9. Dyskusja z uczniami na temat: Czy „Granice otwarte” to przykład teatru publicznego / partycypacyjnego? Jakie kryteria są spełnione, a jakie nie?

10. Nauczyciel pyta uczniów, czy chcieliby wziąć udział w podobnym projekcie, i prosi o uzasadnienie swoich wypowiedzi.
11. Nauczyciel wprowadza ćwiczenie, które stało się początkiem jednej ze scen przedstawienia. Prosi uczniów, aby na kartce spisali, z jakich krajów pochodzą ich przedmioty – tj. żeby sprawdzili na metkach ubrań i innych rzeczy nazwy państw, w których zostały one wyprodukowane. Po czym prosi o zaznaczenie tych miejsc na mapie.
12. Nauczyciel prosi wybrane osoby o stworzenie własnych wizytówek według schematu: „Mam na imię Basia, moje buty są z Korei, bluzka z Bangladeszu, a piórnik z Chin”.
13. Nauczyciel zadaje pytanie, w jaki sposób mapa, na którą zostały naniesione miejsca pochodzenia przedmiotów, kojarzy się uczniom ze sformułowaniem „granice otwarte” – dyskusja.

### Praca domowa:

Nauczyciel prosi uczniów o stworzenie trzyminutowych filmików nagranych za pomocą telefonów, w których uczniowie wielokrotnie zaczynają zdanie: „Marzę o Polsce, w której...”, za każdym razem kończąc je innym, osobistym, stworzonym przez siebie sformułowaniem. Filmiki mogą być kolejnym pretekstem do rozmowy o potrzebach i marzeniach młodych ludzi.

# Script for a lesson referring to the documentary performance

“Open Borders” inspire to reflect upon contemporary times. We therefore suggest discussing the world with adolescents during weekly class meetings at high school or as part of interpretation exercises after a visit to a theatre. The script makes it easier to introduce subjects such as participatory projects, public/participatory theatre or globalisation to a discussion with adolescents.

## Materials needed to carry out the lesson:

- reading the script of “Open Borders. The First Generation” together in an electronic form or in the theatre
- a small piece of paper writable on both sides
- a pen/a marker pen
- a map of the world (editable version on a screen or a model on a wall)
- a telephone or other device with recording feature

**Duration of the lesson:** 45 minutes + homework

**Form of lesson:** in the classroom or online

## Goals:

- gaining competence in receiving art
- developing students’ creativity
- familiarising students with new methods of creating art, theatrical performances in particular
- inducing curiosity of new phenomena in art
- strengthening the ability to formulate and express opinions and statements on plays/ films seen or books read
- building students’ awareness and responsibility as members of a community

## Script:

1. Teacher asks students to write down on small pieces of paper statements composed of one sentence, being a continuation of: “‘Open Borders’ surprised me most with... .” Students have one minute to think of the answer and write it down.
2. Then they read aloud what they have written. Teacher may ask some students to clarify what they meant.
3. With the pieces of paper, students form a “map of surprises” and analyse the surprises. They put negative “surprises” to the left of the page, and the positive ones to the right.
4. The “map of surprises” can be a starting point for a conversation on what teenagers expect from contemporary theatre and art. Teacher asks students: “What do you expect from contemporary theatre?” The students’ answers should be written down on a blackboard or whiteboard if the lesson is held online.
5. Brainstorm. Teacher introduces the term “participation” and asks students to share their associations with the word.
6. Introducing a definition; participation (from Latin *particeps*) – taking part in something, participation of individuals in a larger group, formation, project or institution. Teacher asks for examples of participation: what can be participatory? Example: budget or democracy? Teacher asks students to explain how participation can be manifested in specific situations.
7. Teacher introduces the term “participatory theatre” and asks students for their opinions and what forms participatory theatre can have.
8. Teacher reads a fragment of Zofia Smolarska’s article from TEATR monthly: *In the text published in the issue of “Notatnik Teatralny” on the occasion of the 250th anniversary of public theatre and referring to Dragan Klaić’s definition, Agata Siwiak described public theatre as a “conscious, conceptual work on a selected subject, allowing the creation of a platform that serves the inclusion of socially excluded groups.” Participatory plays – performances featuring non-actors i.e. ordinary people from different, often excluded environments, the purpose of which is to take a closer look at socially significant problems – seem to be an excellent form of implementing the idea of public theatre.*
9. Discussion with students on the following topic: Are “Open Borders” an example of public or participatory theatre? What criteria do they and do they not meet?
10. Teacher asks students if they would like to take part in a similar project and asks them to justify their decisions.

11. Teacher introduces an exercise that was a starting point for one of the scenes of the performance. Students are asked to write down what countries their objects come from, i.e. to check labels on clothes and other objects for the names of countries where they were made. Then they are asked to mark these places on a map.
12. Teacher asks several students to make their own business cards according to the following scheme: "My name is Basia, my shoes are from Korea, my blouse is from Bangladesh and my pencil case is from China."
13. Teacher asks students if they associate the map which the markings have been made on with the term "open borders" – a discussion.

**Homework:**

Teacher asks students to use their phones to shoot 3-minute videos of them repeatedly starting their sentences with: "I dream of Poland where...", ending it each time with a different, personal, self-invented statement. The videos can inspire another discussion on the needs and dreams of young people.





Weronika Idzikowska

## Co z tą partycypacją (młodych) ludzi?

„Partycypacja” to słowo, którym zonglujemy na rozmaite sposoby. W ostatnich latach zyskało na popularności w związku z nowomową projektów społecznych i próbą zjednywania sobie ludzi: „będzie partycypacyjnie, a więc ludzie będą zaangażowani” albo „będzie partycypacyjnie, więc na pewno uwzględnimy twój głos w dyskusji”.

Tymczasem „partycypacja”, podobnie jak inne słowa-klucze do jakiejś rzeczywistości, jest pojęciem bardzo złożonym, określa także złożony proces społeczny i nie oznacza jedynie „zaangażowania” czy po prostu „uwzględnienia czyjegoś głosu w dyskusji”. Łacińskie *particeps* czy angielskie *participation*, które oznaczają kolejno „biorący udział” oraz „uczestnictwo”, nie wyrażają w pełni tego, czym w istocie jest partycypacja. Partycypacja nie tylko zakłada uczestniczenie kogoś w czymś, ale opowiada również o konkretnych warunkach, które są niezbędne, żeby proces partycypacyjny był procesem wzmacniającym dla grupy. Wzmacniającym, czyli takim, o którym można powiedzieć, że wydarzył się i wpłynął na rozwój osób w grupie.

★ ★ ★

Dobrze realizowany proces partycypacji powinien mieć dwie cechy: być **procesem świadomym** dla jego uczestniczek i uczestników oraz być **procesem relacyjnym**, czyli takim, który stwarza i/lub rozwija relacje między osobami, które biorą udział w procesie i/lub między rzeczami, zjawiskami, których dotyczy proces.

**Proces świadomy oznacza, że ludzie biorący w nim udział (dzieci, młodzież, dorośli) wiedzą, w czym uczestniczą, po co, na jakich zasadach.**

Możemy posłkować się tu trzema zasadami:

**jawność intencji** – osoby, które inicjują proces, powinny ujawnić swoje cele i oczekiwania wobec grupy i jej udziału w procesie oraz rozpoznać, dowiedzieć się, z jakimi oczekiwaniami i w jakim celu przychodzą osoby, które będą uczestniczyć w tym procesie.

Narzędziem, które może być pomocne w ujawnianiu intencji, jest praca wokół dwóch tematów: „Czego chcemy?” (Czego chcemy się dowiedzieć, co chcemy doświadczyć, czego chcemy się nauczyć, co chcemy zmienić, na co chcemy wpłynąć, wreszcie: po co robimy to działanie?) oraz „Czego nie chcemy?” (Czym nie chcemy się zajmować, jakich tematów nie chcemy poruszać, jakie formy działania nas nie interesują?). W opowieściach tego typu kluczowe jest uwzględnienie komunikatu „nie wiem” i pogodzenie się z tym, że nie musimy wiedzieć, że odpowiedzi mogą przyjść do nas dopiero w trakcie współdziałania.

**jasność w komunikacji** – czyli posługiwanie się językiem, operowanie zwrotami, które są zrozumiałe dla osób uczestniczących w procesie.

Przez „zrozumiałe” mam na myśli nie tylko to, że zwroty te brzmią jak słowa, które się rozumie, ale że wiadomo też, jaką rzeczywistość opisują. Przykładowo mówienie o występie w teatrze wydaje się dość jasnym sformułowaniem, ale może oznaczać wiele różnorodnych rozwiązań: od krótkiego show we foyer teatru przez duże widowisko na scenie itd.

**transparencja** – oznacza, że uczestniczący w procesie wiedzą, w jaki sposób podejmowane są decyzje w tym procesie, kto o czym decyduje i dlaczego, kto za co odpowiada, a wszelkie zmiany są komunikowane w sposób otwarty i jasny.

Transparencja w procesie nie służy tylko wsparciu świadomości uczestników procesu, ale także wzmacnia relacje między osobami zaangażowanymi w ten proces. Jeśli wiem, co się dzieje, mogę budować zaufanie do zespołu, z którym współpracuję.

**Proces relacyjny wzmacnia relacje między osobami zaangażowanymi w działania oraz buduje relacje do rzeczy, stanów, zjawisk, z którymi w tym procesie pracujemy.** Pozwala bowiem na wyrażanie swoich poglądów, poszukiwań, wątpliwości w poczuciu bezpieczeństwa psychologicznego.

Trzy zasady, które mogą wzmocnić relacyjność procesu:

**negocjowalność** – zasada, która oznacza, że propozycje padające w trakcie wspólnej pracy mogą być negocjowane przez poszczególne osoby zaangażowane w proces i ich ostateczny kształt zależy od głosu osób negocjujących.

W negocjacje mogą być zaangażowani zarówno inicjatorzy procesu, jak i jego uczestnicy. Zasada negocjowalności podważa status quo działań z dziećmi i młodzieżą, w których często za pewnik przyjmujemy, że to dorośli inicjatorzy działań decydują o procesie, a dzieci czy młodzież jedynie angażują się w to, co jest im proponowane, nie mając wpływu na te propozycje.

Zasada negocjowalności swoje odbicie może znaleźć w tzw. umowie lub kontrakcie, które zamykamy w grupie na początku naszych działań. Umowa nie reguluje tego, kim kto ma być lub nie być w konkretnej sytuacji, ale to, co może nas wspierać w trakcie realizacji działań: co będziemy robić, żeby lepiej nam się wspólnie pracowało. Ważne jest, by umowa podlegała zasadzie negocjowalności – umowa zmienia się wraz z rozwojem grupy, to, co zapisaliśmy w niej na początku działań, może nie przystawać do tego, czego będziemy potrzebować na kolejnych etapach współpracy.

**wolność do** – umyślnie używam tutaj formuły „wolność do” zamiast „wolność od”, która w pewnym stopniu może zakładać „odejście” lub „rezygnację” z różnych spraw, czynności itd. „Wolność do” sprzyja współdziałaniu, uwzględnia podmiotowość człowieka – uznanie, że może on w zgodzie ze sobą i w warunkach, które mu sprzyjają, realizować swoje cele i włączać się w rozmaite działania na zasadzie próby, w której nie będzie on osądzany za popełnienie błędów.

Ważne w kontekście wolności jest rozpoznanie wolności własnej, ale też – wolności innych osób zaangażowanych w proces. Nie tylko ja zanurzam się w ten proces z oczekiwaniem, że nie będę osądzana i krytykowana, a informacje zwrotne, które otrzymam, będą wspierające i rozwojowe, dadzą mi czas na przepracowanie trudniejszych dla mnie tematów. Do tego mają też prawo pozostałe osoby zaangażowane w proces: inicjatorzy i uczestnicy procesu. Bez względu na to, kto jaką rolę pełni w procesie, każdy jest w nim na tej samej zasadzie „wolny do”.

**asertywność** – czyli postawa, w której uznajemy, że każda osoba zaangażowana w proces jest OK. Ja jestem OK, ty jesteś OK. Oznacza to, że nie muszę wstydzić się swoich poglądów ani działań, inne osoby także nie muszą i mogą je swobodnie wyrażać. Jednocześnie wiem, że nie spotka mnie za moje poglądy czy działania kara, wyśmianie, agresja z czyjejs strony i ja także nie będę tak odpowiadać na poglądy i działania innych osób.

Aby wspierać asertywność, warto od samego początku komunikować w grupie, że różnorodność, którą reprezentujemy, jest wartościowa i że zetknięcie się z odmienną optyką może być ciekawe i rozwijające, pod warunkiem, że nie będziemy w tym spotkaniu osądzać siebie ani angażować środków przemocowych do wzajemnej dyskusji. Warto posłkować się filozofią działań wspartą o tradycje *non-violence*, przykładowo „Porozumieniem bez przemocy” Marshalla Rosenberga.

★ ★ ★

Procesy partycypacyjne nie są łatwe. Zakładają bowiem nie tylko pracę dotyczącą samego tematu czy formy, z którymi pracujemy (np. temat obecności młodych ludzi w świecie wyrażony w przestrzeni teatru), ale uwzględnienie w trakcie realizacji procesu wielu zmiennych, które mogą mieć wpływ na jakość naszej wspólnej pracy. Od osób inicjujących takie procesy wymagana jest nie tylko znajomość zmiennych (niektóre z nich, zauważcie, są organicznie związane z naszą postawą życiową i nie musimy ich „ćwiczyć w działaniu”, po prostu robimy to na co dzień), ale też **nieprzerwana refleksja** nad tym, w jakim momencie naszego współdziałania jesteśmy – jako grupa oraz każdy członek grupy z osobna (o ile to możliwe ze względu na liczebność grupy).

Jestem jednak przekonana, że warto próbować i podejmować ten wysiłek. Przyglądając się procesowi partycypacyjnemu zainicjowanemu przez Łukasza Zaleskiego w Teatrze Łażnia Nowa podczas pracy nad „Granicami otwartymi”, mogę wymienić kilka przestrzeni rozwoju osób zaangażowanych w pracę nad spektaklem, które już teraz są widoczne<sup>1</sup>.

## Wzmocnienie terytorium psychologicznego

Terytorium psychologiczne człowieka jest tym, co w sposób podstawowy zależy ode mnie i należy do mnie: moje myśli, poglądy, czyny, emocje, uczucia, potrzeby, oczekiwania, tajemnice, rzeczy, moja własność.

Praca, która uwzględnia prawo każdego człowieka do zachowania swoich granic i uznania nienaruszalności swojego terytorium psychologicznego (przykładowo: nie muszę zmieniać swojego zdania, bo większość uważa inaczej), wspiera człowieka w umiejętności dbania o siebie samego. Dbamy o siebie nie wtedy, kiedy się podporządkowujemy i mamy „święty

<sup>1</sup> Podkreślam „już teraz”, bo kluczowe dla zrozumienia procesów partycypacyjnych jest przyglądanie się temu, jak rezonują one w osobach zaangażowanych także długo po zakończeniu tych procesów.

spokój”, ale kiedy poszukujemy własnych odpowiedzi i staramy się zachować spójność pomiędzy tym, co trafia do nas z zewnątrz, z tym, kim chcemy być.

## Wsparcie dla emancypacji

W poetyce partycypacji często używamy formuły „emancypacja”. Emancypacja, czyli wyzwolenie, uznanie i doprowadzenie do tego, że wszyscy jesteśmy równi wobec praw. Również młodzi ludzie. Prawa człowieka nie są przywilejem nadawanym człowiekowi, kiedy osiągnie status pełnoletniości. Prawa człowieka to m.in. prawo do własnych poglądów i wolność wyrażania tych poglądów. Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej gwarantuje każdemu wolność wypowiedzi. Mówi o tym także Powszechna Deklaracja Praw Człowieka czy Konwencja o Prawach Dziecka, ratyfikowana w Polsce w 1991 roku.

Młodzi ludzie mają prawo mówić o tym, co jest dla nich ważne, co jest im bliskie, na co się zgadzają, na co się nie zgadzają itd. I nie jest ważne to, czy w tych opowieściach wpisują się w światopoglądy dorosłych, którzy im towarzyszą. Młody człowiek nie musi być „zrośnięty” światopoglądowo z rodzicami, opiekunami, nauczycielami itd. Jego emancypacja nie powinna rozgrywać się tylko w przestrzeniach (np. w teatrze) lub w tematach, na które dorośli mają zgodę – ale ma prawo rozciągać się na wszystkie sfery życia młodego człowieka i być zanurzona w całym procesie życiowym. Trzeba to sobie głośno powiedzieć: światopoglądy młodych ludzi nie są własnością dorosłych.

## Różnorodność rozwijająca tożsamość

W perspektywie partycypacyjnej różnorodność głosów, poglądów, podejść ma znaczenie budujące i rozwijające. Wpływa pozytywnie na tożsamość człowieka, pozwalając mu rozpoznać rozmaite zagadnienia i optyki i zintegrować je z własnym postrzeganiem świata lub, wręcz przeciwnie, po rozpoznaniu uznać, że nie są mu one bliskie.

W spektaklu dziewięć licealistek opowiada między innymi o procesie globalizacji, o rozproszeniu dóbr materialnych poza granice krajów, w których te dobra powstają. Opowiadają także o doświadczeniu skonstruowanym na bazie państw narodowych: emigracji z kraju do kraju. O emigrujących przodkach i pokoleniach „przed nami”, ale też o doświadczeniu współczesnej emigracji. Emigracja, zanurzenie w różnorodności, międzykulturowość – to wspólne doświadczenie wielu pokoleń. Dyktowane różnymi okolicznościami.

Tożsamość zakotwiczona jest tu w uznaniu, że świat nie tylko horyzontalnie jest różnorodny – dostępu do międzykulturowości w kontekście materialnym (rzeczy) i niematerialnym (poglądy, języki itd.). Różnorodność ma też swój wymiar czasowy, międzypokoleniowy.

Ta różnorodność doświadczeń związanych z globalizacją i z emigracją – przeszłą i współczesną – wspiera ludzi w konstruowaniu swojego „ja”. „Co to dla mnie znaczy, że żyję w takich czasach?” – takie pytanie mogą zadać sobie osoby zaangażowane w proces pracy nad spektaklem, ale także widzki i widzowie.

## Niezgoda jako wartość

Jeśli przyjmiemy w procesie partycypacyjnym, że głosy, opowieści czy propozycje, które w tym procesie się pojawiają, są równoprawne, wówczas dostrzeżemy wartość niezgody. Niezgoda to nie tylko pogląd odmienny (nie zgadzam się na coś, bo uważam inaczej), ale także nieuczestniczenie w jakimś działaniu. Niezgoda to wyrażenie siebie: nie po to, żeby zniweczyć współdziałanie czy być przeciwko grupie, ale po to, żeby być sojusznikiem samego siebie.

Czasem wydaje nam się, że tam, gdzie wszyscy się zgadzamy, tam, gdzie wszyscy chcemy brać udział w proponowanych działaniach, jest lepiej. Lepiej dla kogo? Być może jest mniej wysiłku, bo nie musimy zrozumieć, co się kryje za niezgodą albo wynegocjować propozycji działania na bazie różnych poglądów. Zgoda i współdziałanie jest pewnie przyjemniejsze niż niezgoda. Ale to właśnie w niezgodzie tkwi często siła naszej obecności i naszej grupy: to, że nie boję się powiedzieć, co myślę i że wiem, że w tej grupie mogę zrobić to w warunkach dla mnie komfortowych. Niezgoda ściśle związana jest z wolnością.

## Zdejmowanie etykiet

W spektaklu splatają się kwestie młodości i dorosłości, upoważnienia do mówienia i do bycia wysłuchanym, też „strefa pomiędzy”: jeszcze nie dorośli, ale już przecież nie dzieci.

W procesie partycypacyjnym ważne jest dostrzeżenie, że „dorosły”, „młodzież”, „dziecko” to pewne etykiety, które nadajemy różnym ludziom. Etykiety, które budują pewne wyobrażenia. Na przykład głos młodzieży nie jest tak samo ważny (albo brany pod uwagę), jak głos dorosłych.

W wywiadzie z aktorkami spektaklu, przeprowadzonym przez Dorotę Kowalkowską, jedna z aktorek podejmuje temat znaczenia głosu młodych ludzi dla przyszłości: „my kiedyś będziemy rządzić światem”. To ważna myśl, która dla wielu młodych osób może działać

jak koło ratunkowe dla terażniejszości. Jako wezwanie do dorosłych: dostrzeżcie w końcu, że to w nasze ręce oddajecie ten świat.

Jestem przekonana, że nie tylko powinniśmy myśleć o głosie młodych ludzi w kontekście przyszłości. To oczywiste, że będą konstruować ten świat. Kluczowe jest dostrzeżenie, że głosy młodych ludzi są ważne już teraz, że konstruują ten świat już teraz – stanowią część tkanki społecznej, utkanej z różnorodnych poglądów, potrzeb, pragnień, poszukiwań. Młodzi ludzie nie stają się dopiero ważni, ale już są ważni. Ich głos nie zyskuje wraz z parametrem pełnoletniości, ale jest kluczowy już teraz. Okres do osiemnastego roku życia nie wprowadza nas do prawdziwego życia, ale już jest życiem.

★ ★ ★

Procesy partycypacyjne pomagają nam przekraczać granice własnej wyobraźni, obwarowanej schematami i przekonaniem, które często przyjęliśmy w sposób dość bezwiedny, nie zastanawiając się, czy dotyczą rzeczywistości. Młode pokolenie, które widzimy na scenie Teatru Łaźnia Nowa, nie jest pokoleniem, które dopiero dochodzi do głosu, ale jest kontinuum głosów młodych ludzi, których początek jest tam, gdzie jest początek człowieka.

Można skomentować to, co napisałam, słowem „utopia”. To jednak my w dużej mierze tworzymy rzeczywistość wokół nas. Zmieniając przyjęte dotychczas mechanizmy współdziałania i optykę, możemy sprawić, że to, co w poprzedniej perspektywie wyglądało na utopię, stanie się oczywistością.

**Weronika Idzikowska** – trenerka, edukatorka kulturowa, pedagogka kultury. Twórczyni projektów edukacyjnych i kulturowych z dziećmi i młodzieżą. Badaczka praktyk respektowania i realizacji praw człowieka w edukacji i animacji. Współautorka podręcznika dla nauczycieli i animatorów kultury „Projektuj z dziećmi! Edukacja kulturowa w praktyce” (2016), kart do samodzielnej pracy „Eduktor(ka). Jak pracować, aby nie zwariować” (2020), autorka książki „Wzajemność. O współpracy dzieci i dorosłych” (2019). Wspiera w praktykowaniu uważności i empatii w edukacji. W swojej pracy odwołuje się do tradycji działań non-violence (m.in. „Porozumienia bez przemocy”) oraz pedagogiki dialogu. Od jedenastu lat związana z Małopolskim Instytutem Kultury w Krakowie, współpracuje z instytucjami i organizacjami w całym kraju.

Weronika Idzikowska

# What about the participation of (young) people?

"Participation" is a word that we juggle in a variety of ways. In recent years, it has grown in popularity due to the newspeak of social projects and the attempt to win over people: "It will be participatory, so people will be involved" or "It will be participatory, so we will definitely include your voice in the discussion" etc.

Meanwhile, "participation", like other key words describing some reality, is a very complex concept, it also defines a complex social process and does not only mean involvement" or simply "taking someone's voice into account in a discussion". Latin *particeps* or English *participation*, which mean "taking part" do not fully express what participation is. Participation not only involves someone participating in something, but also describes specific conditions that are necessary for a participatory process to be an empowering one for the group. Empowering, that is, one that can be said to have happened and influenced the development of people in the group.

★ ★ ★

A well-implemented process of participation should have two features: be a **conscious process** for its participants and a **relational process**, i.e. one that creates and/or develops relationships between people who take part in the process and/or between things, phenomena it concerns.

A conscious process means that people participating in it (children, adolescents, adults) know what they are participating in, why, and on what terms.

We can use three principles here:

**transparency of intentions** – people who initiate the process should disclose their goals and expectations towards the group and its participation in the process, and recognize and learn with what expectations and purposes the people who will participate in this process come.

A tool that can be helpful in revealing intentions is working around two themes: "What do we want?" (What do we want to know, to experience, learn, change, influence, and finally: why do we do this action?) And "What do we not want?" (What we do not want to deal with, what topics we do not want to discuss, what forms of action do not interest us?). In stories of this type, the key is to take into account the notion "I don't know" and accept that we do not need to know, and the answers may come to us only when we interact.

**clarity in communication** – that is, using language and phrases that are understandable to people participating in the process.

By "understandable" I mean not only that they sound like words that are understood, but it is known what reality they describe. For example, talking about a performance in the theatre seems to be quite a clear phrase, but it can mean many different solutions: from a short show in the foyer of the theatre to a large show on stage, etc.

**transparency** – means that participants in the process know how decisions are made in this process, who decides what and why, who is responsible for what, and all that changes are communicated in an open and clear manner.

Transparency in the process not only serves to support the awareness of its participants, but it also strengthens the relationships between those involved in it. If I know what is going on, I can build trust in the team I work with.

**The relational process strengthens relationships between people involved in activities and builds relations with things, states, phenomena with which we work in this process.** It allows you to express your views, searches, and doubts in the atmosphere of psychological safety.



Three principles that can strengthen the relationality of the process:

**negotiability** – the principle which means that proposals made during joint work may be negotiated by individuals involved in the process and their final shape depends on the views of the negotiators.

Both the initiators of the process and its participants may be involved in the negotiations. The principle of negotiability undermines the status quo of activities for children and adolescents, in which we often take for granted that adult initiators of actions decide about the process, and that children or adolescents only engage in what is proposed to them, without influencing these proposals.

The principle of negotiability can be reflected in the so-called agreement or contract that we establish in the group at the beginning of our activities. The contract does not regulate who is or is not supposed to have a certain role in a particular situation, but what can provide support in the course of the implementation of activities: what we can do to make our cooperation better. It is important that the contract is negotiable – the contract changes as the group develops, what we wrote in it at the beginning of our actions may not correspond with what we will need at the further stages of cooperation.

**freedom to** – I am intentionally using the formula “freedom to” instead of “freedom from”, which to some extent may assume “leaving” or “giving up on” various matters, activities, etc. “Freedom to” promotes cooperation, takes into account human subjectivity – the recognition that it is possible, in harmony with oneself and in favourable conditions, to pursue one’s goals and engage in various activities on a trial basis, in which one will not be judged for making mistakes.

In the context of freedom, it is important to recognize one’s own freedom, but also the freedom of other people involved in the process. Not only am I immersed in this process with the expectation that I will not be judged or criticized, and that the feedback I will receive will be supportive and developmental, giving me time to work through issues that are more difficult for me, but it will apply to other people involved in the process, its initiators and participants. Regardless of each person’s role in the process, everyone is in it on the same “free to” principle.

**assertiveness** – an attitude in which we recognize that every person involved in the process is OK. I am OK and you are OK. This means that I do not have to be ashamed of my views or actions, and neither do other people have to and are free to express them. At the same time, no matter what my views or actions are I know that I will not be punished and mocked, and I will not experience aggression because of them. At the same time, I will also not respond to the views and actions of other people in such a way.

In order to support assertiveness, it is worth communicating in the group from the very beginning that the diversity we represent is valuable and that encountering different perspectives can be interesting and developing, provided that we do not judge one another in this meeting or engage abusive measures in the discussion. It is worth using the philosophy of action based on the tradition of *non-violence*, for example Marshall Rosenberg’s Nonviolent Communication.

★ ★ ★

Participatory processes are not easy. They assume not only work on the theme or form with which we work (e.g. the presence of young people in the world expressed in the theatre space), but taking into account many variables during the implementation of the process that may affect the quality of our joint work. People who initiate such processes are required not only to know the variables (please note, some of them are organically related to our attitude to life and we do not have to “practice them in action” as we just do them every day), but also **constant reflection** on what point of our cooperation we are as a group and as its each member (if possible taking into account the size of the group).

However, I am convinced that it is worth trying and making this effort. Looking at the participatory process initiated by Łukasz Zaleski at the Łaźnia Nowa Theatre while working on “Open Borders” I can mention a few areas of development of individuals involved in work on the performance, which are already visible.<sup>2</sup>

## Strengthening the psychological territory

The psychological territory is what depends fundamentally on me and belongs to me: my thoughts, views, actions, emotions, feelings, needs, expectations, secrets, things, my property.

Work that takes into account the right of every human being to keep their boundaries and recognizes their inviolability (for example: I do not have to change my opinion just because the majority thinks otherwise), supports people in the ability to look after themselves. We take care of ourselves not when we surrender for the sake of having “a peace of mind”, but when we seek our own answers and try to maintain consistency between what comes to us from the outside and who we want to be.

<sup>2</sup> I emphasize “right now” because to understand participatory processes it is crucial to see how they resonate in those involved in them long after they have been finished.

## Support for emancipation

In the poetics of participation, we often use the formula "emancipation". Emancipation, that is, liberation, recognition of the fact that we are all equal before rights and achieving this. Also in the case of young people. Human rights are not a privilege given to people when they reach the age of majority. Human rights include the right to having one's own views and the freedom to express them. The Constitution of the Republic of Poland guarantees freedom of expression to everyone. This is also mentioned in the Universal Declaration of Human Rights or the Convention on the Rights of the Child, ratified in Poland in 1991.

Young people have the right to talk about what is important to them, what is close to them, what they agree with, what they disagree with, etc. And it is not important whether these stories fit into the views of adults who accompany them. Young people do not have to be "united" in terms of views with parents, guardians, teachers, etc. Their emancipation should not only take place in spaces (e.g. theatre) or involve topics that adults have given their consent to – but has the right to extend to all spheres of a young person's life and be immersed in the entire life process. It has to be said out loud: young people's views are not owned by adults.

## Diversity fostering identity

In the participatory perspective, the diversity of voices, views and approaches has a constructive and developing significance. It has a positive effect on a person's identity, allowing them to recognize various issues and perspectives and integrate them with their own perception of the world, or, on the contrary, recognize that they are not close to them.

In this performance, nine secondary school students talk about the process of globalization, the transfer of material goods beyond the borders of the countries where they are made. They also tell about an experience constructed on the basis of nation states: emigration from country to country. About emigrating ancestors and generations before us, but also about the experience of contemporary emigration. Emigration, immersion in diversity, interculturalism – this is a common experience of many generations. Dictated by various circumstances.

Identity is anchored here in the recognition that the world is not only horizontally diverse – access to interculturalism in the material (things) and non-material (views, languages, etc.) context. Diversity also has its temporal and intergenerational dimension.

This diversity of experiences related to globalization and emigration – past and present – supports people in constructing their identities. "What does it mean to me that I live in such times?" – this question can be asked by people involved in the process of working on the performance, but also by the audiences.

## Disagreement as value

If we accept in a participatory process that the voices, stories, or propositions that appear in the process are equal, then we see the value of disagreement. Disagreement is not only a different view (I do not agree with something, because I think otherwise), but also non-participation in some action. Disagreement is self-expression: not to destroy cooperation or be against the group, but to be an ally of oneself.

Sometimes it seems to us that the situations in which we all agree and those when we all want to participate in the proposed activities are better. Better for who? Perhaps there is less effort because we neither need to understand what is behind the disagreement nor negotiate a proposal for action based on different views. Agreement and cooperation are probably more pleasant than disagreement. But it is precisely in disagreement that the strength of our presence and our group often lies: the fact that I am not afraid to say what I think and that I know that in this group I can do it in conditions that are comfortable for me. Disagreement is closely related to freedom.

## Removing the labels

The performance intertwines the issues of youth and adulthood, the authorization to speak and be heard, as well as the "zone in between": not adults yet, but not children.

In the participatory process, it is important to recognize that "adult", "youth", "child" are certain labels that we give to different people. Labels that build certain ideas. For example, the voice of youth is not as important (or taken into account) as that of adults.

In an interview with the actresses in the performance, conducted by Dorota K., one of the actresses addresses the topic of the importance of young people's voice for the future: "Someday we will rule the world". This is an important thought that for many young people can act as a lifeline for the present, as a call to adults: "Please, notice that you are putting this world in our hands".

I am convinced that we should not only think about the voice of young people in the context of the future. It is obvious that they will build this world. It is crucial to notice that the voices of young people are important right now, that they are constructing this world now, as they are a part of the social tissue, made of various views, needs, desires and searches. Young people are not just becoming important, they already are important. Their voice is not gaining importance with age, but it is crucial right now. The period up to eighteen does not bring us to real life, but it already is life.

★ ★ ★

Participatory processes help us go beyond the limits of our own imagination, surrounded by patterns and beliefs that we have often adopted quite unknowingly, without even considering whether they touch on reality. The young generation that we see on the stage of the Łażnia Nowa Theatre is not a generation that is just coming to the fore, but a continuum of voices of young people which begins with the beginning of the human kind.

You can comment on what I wrote using the word "utopia". However, it is to a great extent us who create the reality around us. By changing the previously adopted mechanisms of cooperation and optics, we can make something that seemed utopian in the previous perspective become obvious.

**Weronika Idzikowska** – trainer, cultural educator and pedagogue. Creator of educational and cultural projects for children and adolescents. Researcher of human rights practices in education and culture. Co-author of the textbook for teachers and organizers of cultural events, "Projektuj z dziećmi! Edukacja kulturowa w praktyce" ("Design with children. Cultural education in practice") (2016), worksheets "Edukator(ka). Jak pracować, aby nie zwariować" ("Educator. How to work and not to go crazy") (2020), author of the book "Wzajemność. O współpracy dzieci i dorosłych" ("Mutuality. On cooperation between children and adults") (2019). She supports the practice of mindfulness and empathy in education. In her work, she refers to the tradition of non-violence (incl. "Nonviolent Communication") and the pedagogy of dialogue. She has been cooperating with the Malopolska Institute of Culture in Krakow and collaborates with various institutions and organizations throughout the country.





ZAKAZ  
GRY W PIŁKĘ

## Wspólna droga. Podsumowanie

Teatr Łaźnia Nowa od lat konsekwentnie realizuje misję aktywizacji lokalnej społeczności i retransmisji społecznej energii w przestrzeń sztuki teatralnej. Partycypacja, zaangażowanie publiczności, pogłębianie relacji z uczestnikami kultury, którzy stają się jej współtwórcami, to jedna z podstawowych funkcji instytucji kultury.

Projekt „Granice otwarte. Pierwsze pokolenie” wynika bezpośrednio z tradycji myślenia o teatrze jako o miejscu, które rezonuje z energią ludzi, mieszkańców. Tym uważniej traktujemy energię młodego pokolenia, które nosi w sobie potencjał i potrzebę zmian. **Łaźnia Nowa powstała przecież właśnie z młodzieńczej energii i wiary, że można zmieniać świat poprzez sztukę.**

Nie pierwszy raz zaprosiliśmy młodych ludzi do zaangażowania się w teatr. Już w 2005 roku w spektaklu „Edyp. Tragedia nowohucka” rolę Koryfeusza zagrał Kamil, nastolatek z trudną przeszłością. Przez cały spektakl milczał, snuł się po scenie, przyglądał, rzucał kamieniami, malował obraźliwe napisy na ścianach. I powoli wchodził w przedstawienie. Na koniec mówił monolog, który porażał swoją prawdziwością i szczerością. Do dziś wspominają go aktorzy i reżyser przedstawienia.

„Edyp” był symboliczną zapowiedzią dalszej współpracy Łaźni z młodymi ludźmi, wyznaczył jej kierunek. Kilka lat później w nowohuckim teatrze odbył się cykl warsztatów socjoterapeutycznych zakończony przedstawieniem „Sztuka spadania”. O świecie widzianym z perspektywy dziecka opowiadały spektakle Igi Gańczarczyk „Piccolo coro dell’Europa” i głośny, nagrodzony m.in. marką Radia Kraków „Najwyraźniej nigdy nie był pan 13-letnią dziewczynką”. Trudno nie wspomnieć także o „Paradiso” Michała Borczucha – spektaklu z udziałem młodych osób ze spektrum autyzmu – czy demokratycznej formule festiwalu Mała Boska Komedia w 2019 roku z liczącym sto osób dziecięco-młodzieżowym jury.

Od lat w Teatrze Łaźnia Nowa działają młode osoby. Ale po raz pierwszy w „Granicach otwartych” oddaliśmy im głos i wsłuchaliśmy się w to, co chcą przekazać światu dorosłych. Najbardziej cieszy nas, że współautorki „Granic otwartych” angażują się w kolejne inicjatywy teatru. Zdaje się, że poczuły, że Łaźnia Nowa jest miejscem, które współtworzą i do którego przynależą. Projekt „Granice otwarte” zainaugurował platformę współpracy z młodzieżą, którą teatr będzie kontynuował w 2021 roku.

# Common path. A summary

For years, the Łaźnia Nowa Theatre has consistently been implementing the mission based on the activation of local community and the retransmission of social energy towards the space occupied by theatrical art. Participation, audience involvement, strengthening relations with the participants of culture, who become its co-creators, are among the basic functions of the institution.

The project titled "Open Borders. The First Generation" stems directly from the perception of theatre as a place that resonates with the energy of local people. That is why we are paying greater attention to the energy of the young generation that carries a potential and a need for change. **Łaźnia Nowa was founded on the basis of young energy and belief that art can change the world.**

It's not the first time we have invited young people to get involved in theatre art. Back in 2005, Kamil, a teenager with a difficult past, played Coryphaeus in our performance "Oedipus. A Tragedy from Nowa Huta". Throughout the performance he remained silent, moved around the stage, stared, threw stones, painted offensive slogans on walls. And slowly got into the play. At the end, he said a monologue the veracity and honesty of which was striking. The actors and the director remember it to this day.

"Oedipus" was a symbolic teaser of Łaźnia's further cooperation with young people. It pushed it in its current direction. Several years later, a series of socio-therapeutic workshops ending with a performance titled "The Art of Falling" was held at the theatre in Nowa Huta. Performances by Iga Gańczarczyk, "Piccolo coro dell'Europa" and the famous "Najwyraźniej nigdy nie był pan 13-letnią dziewczynką" ("You have most probably never been a 13-year-old girl"), awarded, among others, with the Radio Kraków Brand, told about the world seen from a child's perspective. Let's not forget about Michał Borczuch's "Paradiso", a performance featuring young people with autism spectrum disorder, or the democratic form of the Little Divine Comedy Festival in 2019 with a jury composed of a hundred young children and teenagers.

"Open Borders" initiated a platform of cooperation with adolescents that the theatre will continue to pursue in 2021. Łaźnia Nowa is a place they co-create and a place where they belong. We are glad young people can feel that way.

## Bartosz Szydłowski

dyrektor artystyczny Teatru Łaźnia Nowa / artistic director of the Łaźnia Nowa Theatre

*Młodzież to jest grupa zaniedbana przez kulturę, a my chcemy poświęcić im czas, dać szansę na pracę z niezwykłymi i otwartymi artystami. Chodzi o intensywność spotkania, inicjację w świat wyobraźni i wrażliwości. Ten teatr staje się domem dla nastolatków, którzy szukają swojej tożsamości, stawiają fundamentalne pytania, wchodzą w trudną dorosłość i nie godzą się na byle jaki świat urządzany im przez nieodpowiedzialnych dorosłych.*

*Teenagers are a group neglected by culture, and we want to give them our time and an opportunity to work with unusual and open-minded artists. It's about the intensity of the meeting and their introduction to the world of imagination and sensitivity. The theatre becomes a home for teenagers who seek their identities, ask fundamental questions, step into tough adulthood and object against the mediocre world the irresponsible adults want to arrange for them.*

WYDAWCA / PUBLISHER:



Teatr Łaznia Nowa - Instytucja Kultury Miasta Krakowa  
os. Szkolne 25 / Kraków-Nowa Huta  
tel. +12 4250320  
www.laznianowa.pl

REDAKCJA / EDITED BY:

Paulina Kaucz, Martyna Palis

TŁUMACZENIE / ENGLISH TRANSLATION:

Dominika Łęska, Maria Mordas i in.

PROJEKT I SKŁAD / GRAPHIC DESIGN & TYPESETTING:

Zbigniew Prokop / Creator s.c.

ZDJĘCIA / PHOTOS:

Klaudyna Schubert (1, 10, 22, 24, 26, 28, 30, 32, 34, 36, 38, 40, 84),  
Monika Stolarska (60, 67, 68, 83)

ISBN 978-83-66766-03-7

KRAKÓW 2020



**Ministerstwo  
Kultury  
i Dziedzictwa  
Narodowego.**

Dofinansowano ze środków  
Ministra Kultury i Dziedzictwa  
Narodowego / Co-financed  
by the Minister of Culture and  
National Heritage

